Nr. 177. Niedziela, 4 Sierpnia 1895. Rok 85.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu z wyjątkiem dni poświątecznych.

Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 5 centów, pocztą 8 centów, — Biuro Redakcyi i Administracyi ulica Czarnieckiego l. 8. — Listy należy frankować.

Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Telefon Redakcyi nr. 88.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł., półrocznie 8 zł., kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu rocznie 12 zł., półrocznie 6 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł. Prenumerata zagraniczna: W Niemczech 1 zl. 60 ct. miesięcznie. We wszystkich innych państwach 1 zł. 90 ct. miesięcznie.

„Przewodnik naukowy i literacki", dodatek miesięczny do «Gazety Lwowskiej», otrzymają cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą pierwsi 75 ct., drudzy 30 ct. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA

Stypendyum Monarsze.

Z początkiem roku szkolnego 1895/96 nadane będzie w c. k. Akademii górniczej w Przibram jedno z dwóch ufundowanych tam stypendyów Imienia Franciszka Józefa w rocznej kwocie 300 zł. w. a. w złocie.

Ubiegający się o to stypendyum, mają wnieść własnoręcznie napisane, do Jego Ces. i Król. Apostolskiej Mości wystosowane podanie, i zaopatrzyć je w następujące dowody:

1) w metrykę chrztu lub wyciąg metrykalny;

2) w wiarogodne poświadczenie ubóstwa z wymienieniem stanu, stosunków majątkowych i familijnych rodziców, a w razie sieroctwa, w świadectwo władzy opiekuńczej o zasobności pupila;

3) w świadectwo egzaminu dojrzałości, złożonego na jednem z wyższych gimnazyów lub w wyższej szkole realnej, a jeżeli ubiegający się ukończyli już jedną z Akademij górniczych lub hutniczych w świadectwo z odbytych studyów;

4) w świadectwo z ukończonej z dobrym postępem c. k. Akademii górniczej w Leoben lub jednej z Akademij co do tych przedmiotów, które według planu szkolnego stanowią podstawę studyów w wymienionych wyżej zakładach fachowych, przyczem się nadmienia, że w równych warunkach otrzymają pierwszeństwo ci kompetenci, którzy studya na Akademii górniczej dopiero rozpoczynają, przedewszystkiem zaś ci, którzy z dobrym rezultatem ukończyli także studya prawnicze i przedłożą na to odpowiednie dowody.

W podaniach wymienić należy prócz tego, czy starający się posiada już jakie stypendyum, lub pobiera zasiłek z kas publicznych.

Podania winny być wniesione najpóźniej do dnia 31 sierpnia 1895 do ces. i król. generalnej Dyrekcyi Najwyż. funduszów (*K. und k. General - Direction der A. h. Fonde, k. k. Hofburg*) w Wiedniu.

Podania, nadesłane później, lub niezaopatrzone w przepisane dowody, nie będą zgoła brane pod rozwagę.

Lwów, 3 sierpnia.

Duch centralizacyi, który przenika na wskróś konstytucyę francuską, nie pozostawił szerokiego pola samorządowi lokalnemu. Zadanie też, jakie w państwowym ustroju dzisiejszej Francyi spełniają rady generalne (*Conseil général*) poszczególnych departamentów, lub zgoła rady powiatowe (*Conseil d'arrondissement*), jest wprawdzie bardzo użyteczne, ale skromne, a w skutek tego i do wyborów do tych rad niepodobna przywiązywać większego znaczenia, lub zwłaszcza upatrywać w ich wyniku zasadniczych objawów politycznych. Z drugiej jednak strony, rezultat tych wyborów może być w danej chwili znamiennym a to wskutek szczegółowych jakichś okoliczności, i w ten właśnie sposób przedstawiają się także stosunki co do ostatnich tego rodzaju wyborów, które w zeszłą niedzielę odbyły się w całej Francyi.

Rady generalne są rodzajem parlamentarnej reprezentacyi departamentów w sprawach administracyjnych, rady powiatowe zaś reprezentują te części departamentów, które nazywają się *l'arrondissements*. Pierwsze są dodane do boku prefektowi, drugie podprefektowi a bez zezwolenia ministeryalnego, które komunikuje im prefekt czy podprefekt, same z siebie nic one począć nie mogą. Według postanowień konstytucyi francuskiej, rady generalne rozdzielają nałożone przez parlament podatki na powiaty, omawiają finansowe sprawy departamentów i wyrażają opinie swe w sprawach, w których rząd zażąda ich zdania. Prócz tego wybierają one komisyę departamentalną, która stale funkcyonuje jako przyboczny organ prefekta. Politycznych uprawnień rady generalne z reguły nie mają, wyjąwszy, że rząd pozwoli im wyrazić sobie uznanie za jakieś zarządzenia; jeżeliby im jednak zamiast uznania zechciało się wyrazić naganę, wtedy prefekt oświadcza po prostu, że tego rodzaju wotum przekracza kompetencyę, zakreśloną radom w konstytucyi, i unieważnia uchwałę. Rady generalne mają jednak pewne szersze znaczenie ze względu na wybory do senatu, a nadto jest jeszcze jeden wypadek, w którym przysługuje im decyzya nawet w najważniejszych sprawach państwowych. Oto w razie, gdyby stolica państwa miała być kiedyś znowu oblężoną, i w ten sposób odciętą od reszty kraju, tak iż parlament nie mógłby obradować, wówczas zbierają się rady generalne wszystkie razem i na ten ich kongres przechodzą prawa Zgromadzenia narodowego. Postanowienie to, wywołane doświadczeniami nabytemi w ostatniej wojnie, nazywa się według swego autora: *la loi Trèveneuc*. — Do r. 1877 większa część rad generalnych była usposobiona monarchicznie, w tym roku dopiero otrzymali przewagę przy wyborach republikanie a odtąd też przewaga ich tak się utrwaliła, że po najnowszych wyborach w czterech zaledwie radach stanowią większość monarchiści, chociaż i tu nawet nie odważają się oni tak nazywać, lecz przyjmują z reguły nazwę mniej nieprzyjemną dla ucha republikańskich urzędników nazwę „konserwatystów". W ogóle skład tych rad odpowiada zazwyczaj życzeniom rządu; w radach tych chodzi bowiem o sprawy czysto realne, pozytywne, — wyborcy zatem wolą wysyłać do nich reprezentantów, którzy będą w zgodzie z rządem i łatwiej im wyrobią nowe drogi, koleje, mosty, kanały i t. p., aniżeli takich, którzyby rządowi byli solą w oku. Tego rodzaju kandydatów wolą zachować sobie wyborcy francuscy już do parlamentu.

Były czasy, w których wybory do rad generalnych wywoływały większe zainteresowanie i miały szersze znaczenie polityczne: było to w latach 1877 do 1886, a już zwłaszcza w r. 1889 i 1890. Wtedy to generał Boulanger, któremu świetne jego zwycięstwo wyborcze w Paryżu z d. 29 stycznia 1889 zawróciło głowę, postanowił zamienić wybory do rad departamentalnych w rodzaj plebiscytu na rzecz swoją i w ten sposób przygotować teren do nowych wyborów parlamentarnych. Popełnił on jednak przez to właśnie gruby błąd: Boulanger nie mógł dać nic pozytywnego, nie mógł obiecać żadnych korzyści wyborcom, ponieważ nie stanowił rządu, a przez to nie miał też żadnych widoków, że usłuchają jego wyzwania; Constans, który stał wtedy u steru władzy i umiał, jak nikt dotychczas we Francyi, z bezwzględną energią zamiary swe przeprowadzać, skorzystał z tej sytuacyi i doprowadził do tego, że Boulanger poniósł zupełną klęskę.

Ten sam los spotkał dzisiaj socyalistów, którzy widocznie nie pamiętają o tem, że historya jest mistrzynią życia. I oni także chcieli z wyborów do rad generalnych, które odnawiają się w ten sposób, że co roku jedna trzecia część wybranych, — ci mianowicie, którzy już przez 3 lata urzędują, — ustępuje, urządzić rodzaj plebiscytu dla siebie, spotkało ich jednak również sromotne fiasco. Na 1.443 nowowybranych członków rad generalnych, 818 należy do obozu republikanów rządowych, pogodzonych z republiką konserwatystów jest 62, 154 radykałów a tylko 12 socyalistów. Chociażby nawet kilka mandatów ze 132 wyborów ściślejszych jeszcze się socyalistom dostało, chociaż zapewne radykali w niejednym kierunku występować będą w radach generalnych w tym samym duchu, w jakim byliby w nich występowali socyaliści: to jednak trudno oprzeć się wrażeniu, że Francya, że prowincya francuska, nie dwuznacznie dała do poznania socyalistom, iż ich — znać nie chce. W ten sposób pojmuje także rezultat wyborów poważna prasa francuska. *Temps* pisze: „Rozzuchwaleni sukcesami przy wyborach do parlamentu, tłumnie cisnęli socyaliści do wyborów departamentowych, ale kraj dobitnie okazał im, że nie chce nic o nich wiedzieć"; — a *Le Jour* zwracając się do przywódcy socyalistów w parlamencie, posła Jaurès'a, woła: „Będziesz pan musiał co innego wywiesić na swym sztandarze, panie Jaurès, aniżeli podbicie ludności prowincyonalnej! Cała wymowa pańska nic nie pomogła i najnowszą pieśń pańską — wygwizdano."

---

19)

FR. RAWITA.

MARZENIA.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA.

VII.

(Ciąg dalszy).

Stasia wyciągnęła ku niemu rękę.

— Dokąd-że to pana bogi prowadzą? — rzekła, niedając mu przyjść do słowa. Znikł pan po maskaradzie — i ślad za sobą zgubił. Nigdzie nie widać pana, od nikogo dowiedzieć się nie można co z panem się dzieje.

Mówiąc to patrzyła w oczy jego badawczo.

— Pytałam Janka i pana Dziubka o pana....

Andrzej na wspomnienie tych nazwisk zdradził widocznie niepokój jakiś lub niezadowolenie, które spostrzegła Stasia.

Sciskając rękę jego zawołała nagle:

— Ależ pan ma gorączkę! Dokąd pan idzie?

— Do państwa szedłem — odpowiedział.

Odpowiedź ta zmięszała trochę Stasię. Zapanowała jednak nad sobą i udała bardzo zadowoloną z tego projektu.

— Doskonale.... Niech-że mi pan ramię poda.

Podał jej ramię.

— Ale panu nic nie jest, nie chory pan? — pytała go wychylając się nieco naprzód i ciekawie zaglądając mu w oczy.

Andrzej uśmiechnął się przymuszonym uśmiechem.

— Nie pani, nic.... — odrzekł, przymuszając się do spokoju. To zwykła bardzo w życiu ludzkiem gorączka.

Stasia czy udała, czy nie zrozumiała rzeczywiście aluzyi.

— Ale gorączka.... gorączka.... — zawołała, stając nagle w alei wysadzanej drzewami, ubielonemi szronem.

Andrzej wyciągnął ku niej lewą rękę, a kiedy mu Stasia swoją podała, nie rzekł ani słowa, tylko ją w milczeniu do ust przycisnął i gorąco pocałował.

Stasia odgadła stan duszy młodzieńca.

— Chciałem z panią mówić — odezwał się Andrzej po chwili.

— Dobrze, przejdziemy się....

— Tylko nie tu panno Stanisławo, nie tu.... Pragnąłbym sam być, z panią tylko.... tu lada chwila możemy kogoś ze znajomych spotkać.

— W domu więc — prawda? — szepnęła.

— Nie pani....

Urwał nagle, jakby mu tok rozpoczętej myśli inna przecięła.

— Jedźmy do Łazienek panno Stanisławo — dobrze?

Rzuciła okiem na zachodzące słońce.

— Mamy godzinę do zachodu słońca — rzekła, jakby pragnęła zwrócić uwagę na to, że dłużej nad godzinę zabawić nie może, że spieszyć się przeto należy.

Wsiedli do sanek — zabrzęczały dzwonki i sanki pomknęły w górę Alejami Ujazdowskiemi.

Zatrzymali się przy furcie ogrodu botanicznego, weszli przez furtkę i wąską drożyną podążyli do Okrąglaku. Ani żywej duszy po drodze nie było. Śnieg tylko chrupał im pod nogami, a w dali, przez szronem okryte gałęzie przedzierały się szerokie złociste promienie słoneczne i migał blado-różowy pas nieba. Szli naprzód bez planu, bez drogi wytkniętej, nie wiedzieli oboje dokąd idą i nie troszczyli się o to. Andrzejowi gwałtownie uderzało serce, kłębiły się myśli, jedna drugą wypędzając z taką szybkością, że skupić ich nie mógł i w jakiś frazes związać. Stasia czuła, że zbliża się chwila stanowcza i z ust tego rozgorączkowanego młodzieńca padną słowa, które na szali jej życia zaważą. Oczekiwała tej chwili, brzmienia tych słów oddawna w uszach jej drgały, a jednak obawiała się czegoś. W tem milczeniu uporczywem, głuchem, którego wrażenie potęgowała cisza zimowego wieczoru, szumem osypującego się szronu przerywana, było coś dręczącego ją. Mówić nie mogła — ona, której zawsze słowa płynęły jak potok górski, łatwo i bez przeszkody; rada byłaby uciec bodaj w tę gęstwinę leśną, która szarą paszczą z obu stron drogi niema patrzyła na nią — ale czuła, że siła jakaś do ramienia młodzieńca ją przykuwa.

Nagle śród tej ciszy odezwał się głos Andrzeja:

— Panno Stanisławo, czy pani domyśla się, że ja panią kocham, bardzo kocham?

Powiedziawszy to, kroku mimowolnie powstrzymał.

Słowa te piorunujące wrażenie na dziewczynę wywarły. Spodziewała się czegoś podobnego, ale nie spodziewała się posłyszeć w takiej wyraźnej i stanowczej formie. Zdawało się jej, że oświadczyny miłośne muszą mieć formę łagodniejszą, bardziej pieszczotliwą, gdy w słowach Andrzeja coś szorstkiego brzmiało, coś stanowczego. Czuła, że na to pytanie trzeba dać stanowczą odpowiedź — innej nie można. Zmięszana, niewiedziała co na zapytanie odpowiedzieć. Wpatrzyła się w niego szeroko otwartemi czarnemi oczyma, w których ciekawość walczyła z trwożliwością. Andrzej tę chwilę niepewności przerwał.

— Nie domyśla się pani — co?

— Ach, panie! — odrzekła przyciszonym głosem i odchyliwszy głowę ukryła ją zupełnie w jego ramieniu.

Szli powolutko bezwiednie, bez udziału w tem woli.

— Pani! Mnie się należy odpowiedź.

— Cóż ja panu odpowiem?

— Jedno słowo —

Stasia machinalnie powtórzyła:

— Jedno....

— Pani zgaduje zapewne jak się to słowo nazywa: kocham lub nie kocham.

— Pan wie....

— Nie, niewiem.

— Pan się domyśla....

— Niczego się niedomyślam. Pragnę wiedzieć na pewno.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Rossya i Bułgarya.

Wczoraj uczyniliśmy wzmiankę o ważnej rossyjskiej enuncyacyi, określającej jasno i wyraźnie stanowisko rządu petersburskiego w obec dzisiejszej Bułgaryi. Ze względu na wielką doniosłość tych wynurzeń, w których oświadczono półurzędownie, że Rossya zawsze była i jest życzliwie usposobioną dla ludu bułgarskiego, nie chce jednak nic wiedzieć ani o księciu Ferdynandzie, ani o jego rządzie, podajemy dosłownie ów komunikat. Brzmi on:

„Wiedeńskie i londyńskie dzienniki rozpowszechniają fałszywe wieści o stanowisku, jakie Rossya zamierza zająć w przyszłości w obec Bułgaryi, a *Kölnische Zeitung*, niesłusznie uchodząca za dobrze poinformowaną o Rossyi, utrzymuje nawet, że Rossya domaga się przejścia księcia Ferdynanda na prawosławie, a na wypadek gdyby książę Ferdynand nie zdecydował się na ten krok, wymieniają jako pretendenta do tronu bułgarskiego syna zmarłego hrabiego Hartenau, przez co niby Rossya miałaby wynagrodzić po części krzywdę wyrządzoną ojcu.

„*Kölnische Zeitung* w ostatnim czasie kilkakrotnie odznaczyła się podawaniem złych informacyj o Rossyi. Przytoczone doniesienie również dowodzi tylko zupełnego braku znajomości zapatrywań, panujących w decydujących sferach rossyjskich.

„Ponieważ fałszywe wiadomości mogą w błąd wprowadzić i zaniepokoić opinię publiczną a przedstawić w fałszywem świetle lojalną i poprawną postawę rządu rossyjskiego w kwestyi bułgarskiej, przeto właściwem jest ponownie zaznaczyć dokładnie stanowisko Rossyi w stosunku do Bułgaryi.

„Na podstawie informacyj, zasięgniętych w ministerstwie spraw zagranicznych, można zapewnić, że Rossya nie ma najmniejszej potrzeby pojednywać się z narodem bułgarskim, ponieważ naród ten nie przestawał nigdy żywić uczuć najgłębszej wdzięczności dla wielkiego narodu bratniego, któremu zawdzięcza swe wyzwolenie. Tłómaczy to również serdeczność przyjęcia, jakiego doznali w Rossyi delegaci bułgarskiego narodu.

„Natomiast wierna obowiązującym traktatom Rossya, jak dawniej, tak i na przyszłość nie myśli utrzymywać żadnych stosunków z tymi, którym niesłusznie nadają publicznie nazwę „rządu bułgarskiego“.

„Dopokąd urzędowa Bułgarya ulega nielegalnemu systemowi, narzuconemu jej przez uzurpatora, nie istnieje ona dla Rossyi, nie może więc Rossya wchodzić z nią w jakiekolwiek stosunki. O rzekomo wyrażonem wobec metropolity Klemensa żądaniu Rossyi, ażeby książę Ferdynand przyjął wyznanie prawosławne, jeżeli chce liczyć na uznanie ze strony Rossyi, sfery kompetentne nic nie wiedzą, jak również nie wiedzą o zamiarze postawienia kandydatury hrabiego Arseniusza Hartenau na tron bułgarski.

„Rząd rossyjski stoi ściśle na gruncie traktatu berlińskiego i wykonania tegoż się domaga. W myśl zaś tego traktatu, książę bułgarski powinien być wybrany przez legalne sobranie, a to po zgodzeniu się Turcyi na ten wybór, i na jej propozycyę zatwierdzony przez wszystkie mocarstwa, które podpisały traktat berliński.

„Według tego stanowisko Rossyi w kwestyi bułgarskiej jest dokładnie oznaczone“.

Z Włoch.

Włoską Izbę posłów odroczono na czas nieoznaczony — prawdopodobnie do końca listopada. Pierwszy okres sesyi tej Izby, która po półrocznej „dyktaturze“ Crispi'ego powołana została do życia, — mimo niesłychanych ataków, jakie wymierzono przeciw Crispi'emu z szeregów opozycyi, zakończył się szczęśliwie dla rządu włoskiego i dla jego premiera. Każdy dzień niemal obrad Izby pod koniec sesyi przynosił Crispi'emu nowe wotum zaufania i nowe oklaski; akceptowano zarówno wewnętrzną, jak i zewnętrzną politykę rządu a tym, który co do tej ostatniej polityki wniósł porządek dzienny po myśli Crispi'ego, był nikt mniejszy, jak najpierwszy i najwybitniejszy przywódca opozycyi margr. Rudini. Rząd przeprowadził tak cały budżet jak też reformy finansowe. Są to objawy bądź co bądź znamienne, chociażby otwartą była kwestya, wiele zasługi w sprowadzeniu ich przypisać trzeba zręczności i rozumowi stanu Crispi'ego, a wiele wpływowi obecnego położenia zagranicznych spraw włoskich.

Nie brakło jednak pod koniec posiedzeń Izby włoskiej także dysonansów, a jednym z nich była następująca scena, podczas obrad nad budżetem ministerstwa spraw wewnętrznych. — Po dzikiej wrzawie, jaką Izba zagłuszyła nielojalny i niepatryotyczny wniosek Imbriani'ego, aby zmniejszyć listę cywilną króla Humberta, który jak wiadomo, połowę jej obraca na cele oświaty i dobroczynności publicznej, jeszcze większą burzę wywołało oświadczenie dep. Vendemini'ego, złożone w imieniu skrajnej lewicy, że nie przystąpi ona do obrad nad budżetem spraw wewnętrznych, gdyż minister tej teki (Crispi) stoi pod oskarżeniem, wniesionem przez Cavalotti'ego do prokuratora. — Fortis: Milcz pan, panie Vendemini; nie wiesz pan, co mówisz! — Vendemini: Nie jestem rabulistą, jak pan. Przeciw Crispi'emu podniesiono ciężkie zarzuty przed sądem i proces jest w toku. — Crispi: To bezczelność! — Berenini: Dlaczego bezczelność? Nie sądzimy pana, tylko powiadamy, że z takiem hańbiącem brzemieniem na karku nie powinieneś pan być ministrem! — Crispi podnosi się, Izba grupuje się do koła niego. Powiada on: Izba wie o tem, że wszystkie interpelacye odroczono do uchwalenia budżetu. Moi wrogowie chcą dzisiaj znowu prowokować wyrok kraju, ale kraj stoi za mną (oklaski, wrzawa). Ta Izba broni sumienia ludu, broni praw rozsądku. Błędem jest mniemanie, że kraj (wskazując na ławy skrajnej opozycyi) stoi za tymi panami. Robiliście nadludzkie wysiłki, aby podburzyć kraj przeciw rządowi. Próżna praca! Żadna próba nowa, równie bezprawna, nie uda się. — Colajanni: Bezprawia popełnia tylko pan jeden! — Crispi: Napróżno usiłujecie obałamucić kraj. Wie on, że bronimy tu szczęścia, siły i dobra narodu; pozostanie on nam wiernym, abyśmy mogli zadanie nasze rozwiązać do końca (trzykrotna salwa powszechnych oklasków). — Skrajna lewica opuszcza salę. — Crispi powiada dalej, że walka, wytoczona jemu, nie ma na widoku jego, ale system monarchii i jedności państwa. Kraj potrzebował silnej ręki, któraby go wybawiła od rozhukanych żywiołów, plądrujących w jego dobytku politycznym. Świadomość, że oddaliśmy krajowi przysługę, wynagradza nam wszystkie boleści i przykrości. Walka przeciw wszelkiej anarchii, oto źródło ścigającej nas nienawiści. — Teraz podniósł się Rudini. Dwie rzeczy dzielą mię — powiada — od Crispiego. Kwestya moralna i konstytucyjna. Ograniczę się na tej ostatniej. Crispi naruszył konstytucyę, wydając drakońskie przepisy majątkowe. Dlatego będziemy głosowali przeciw budżetowi spraw wewnętrznych. — Salaris wnosi wotum bezwzględnego zaufania do rządu. — Nicolini oświadcza, że głosować będzie przeciw Crispiemu, ponieważ tenże nie oczyścił się dotąd z zarzutów. — Crispi: To nie są zarzuty, lecz oszczerstwa! — Nicolini: Ale we Włoszech są, dzięki Bogu, jeszcze sędziowie! — Crispi: Nie, są uchwały Izby! — Ostatecznie Izba przyjęła niemal jednomyślnie porządek dzienny Salarisa i po dyskusyi uchwaliła w tajnem głosowaniu bardzo znaczną większością głosów budżet.

Generał Baratieri przedłożyć miał rządowi sprawozdanie o wojskowo-politycznem położeniu kolonii erytrejskiej. Generał zapewnia, że w Agame i Tygrydzie panuje wśród ludności zupełny spokój. Wojsko zaciężne jest wierne i dla ochrony granic przeciw ewentualnemu napadowi ras Mangaszy wystarczające. Gdyby negus Menelik wyruszył przeciw kolonii erytrejskiej, łatwo możnaby z miejscowych żywiołów pomnożyć armię o cztery do pięciu tysięcy ludzi. Armia Menelika posiada około 20.000 karabinów, przeważnie systemu Remingtona i niewiele amunicyi. Karność mała a wyćwiczenie bardzo niedokładne. W ogóle negus nie rozporządza dostatecznymi środkami, aby stawić czoło w walce, tem bardziej, że wewnętrzne stosunki w Harrarze i Szoa nie dają rękojmi bezpieczeństwa władzy. Napad derwiszów jest na razie wykluczony.

Onegdaj wieczorem odbył się w Rzymie obiad na cześć Baratiere'go, dany przez żyjących w Rzymie towarzyszy oddziału „tysiąca z Marsali“. Na bankiet, któremu prezydował Crispi, zaproszeni zostali także ministrowie: wojny, marynarki i spraw zagranicznych. Z „tysiąca“ przebywa w Rzymie ośmiu, a między nimi Crispi, Menotti Garibaldi i Micelli.

Agencya Italiana donosi, że Włochy obmyśleć mają plan działania na terytoryum afrykańskiem wspólnie z Anglią.

Zmarły przed kilku dniami w Konstantynopolu Catalani, należał do najmłodszych ambasadorów włoskich. W chwili śmierci liczył zaledwie 52 lat. Crispi cenił bardzo jego zdolności dyplomatyczne. Dzięki swemu talentowi Catalani posuwał się bardzo szybko po stopniach karyery. Jako 22-letni młodzieniec, wstąpił do ministerstwa spraw zagranicznych, potem z kolei był sekretarzem ambasady w Madrycie, w Lizbonie, w Stanach Zjednoczonych i w Londynie. Tutaj w 1887 roku został mianowany ambasadorem. Za poprzednich rządów Crispi'ego reprezentował w charakterze pełnomocnika Włochy w r. 1889 podczas układów z Anglią. Po raz drugi reprezentował Włochy w Brukseli na konferencyi, która zastanawiała się nad zniesieniem niewolnictwa. W roku następnym został przeniesiony do Kopenhagi, w ubiegłym zaś — do Konstantynopola.

Ruch macedoński.

Wiedeński *Fremdenblatt* stwierdzając, że według zgodnych doniesień z Sofii i Konstantynopola w najbliższym czasie oczekiwać należy końca macedońskiego ruchu, tak pisze dalej: Fakt ten przyjętym będzie w Europie z zadowoleniem do wiadomości. Prócz zupełnej obojętności Macedończyków przyczyniło się do stłumienia powstańczych zapędów lojalne zachowanie się rządu bułgarskiego oraz jednomyślne stanowisko mocarstw. Jakkolwiek rząd bułgarski nie zwracał uwagi na pewne demonstracye, wynikające z narodowej kokieteryi i zezwalał na nie, dopóki były nieszkodliwe, odrzucił jednak wszelką myśl czynnego poparcia powstańczego ruchu. Urzędowa Bułgarya nie chciała mieć nic wspólnego z zamieszkami. Fatalny koniec ruchu dowodzi wyraźnie, że tego rodzaju epizody są możliwe do zlokalizowania, jeżeli tylko istnieje zgoda między europejskiemi mocarstwami, a utrzymanie pokoju jest dla wszystkich mocarstw rozstrzygającym czynnikiem.

Polit. Corr. donosi z Konstantynopola: Turecki dziennik urzędowy, wychodzący w Kossowie, uzupełnia urzędowe szczegóły o potyczkach, jakie zostały stoczone w wilajecie kossowskim między wojskiem tureckiem a bandami powstańczemi. Tureccy żandarmi pod wodzą porucznika Kiazim-effendi natarli dnia 13 lipca koło Kara-Keuzli na oddział powstańców i zmusili go do ucieczki. Powstańcy, pozostawiając na placu jednego zabitego i kilku rannych, cofnęli się do wsi Haniza w wilajecie Saloniki, gdzie zaatakował ich kapitan Mahemmed-aga. Przy tej utarczce raniono pięciu powstańców, jeden złożył broń, a jednego schwytano koło Osmania. Drugi oddział powstańców starł się dnia 18 lipca z wojskiem tureckiem pod dowództwem kapitana Murad-agi. Zginęło dziewięciu powstańców; wielu raniono; reszta uciekła w góry między Gabrową a Osmanie. Szef żandarmeryi Khaireddin-aga udał się w pościg za powstańcami z oddziałem żołnierzy i żandarmeryi, za którym posłano jeszcze posiłki. Jeszcze tego samego dnia przyszło w górach do krwawej potyczki, która trwała od

---

2)

CAMPANULA.

(Z angielskiego).

II.

(Ciąg dalszy).

W ciągu tej rozmowy, słuszny i blady młodzieniec, z puszką zieloną na rośliny przewieszoną przez plecy, wszedł szybkim krokiem do oberży.

— Nie potrzebuję ani powozu, ani kolacyi! — zawołał niecierpliwym głosem.... Nie będę tu jadł dzisiaj!

— A więc w takim razie, panie pojadą — rzekła *la padrona* ożywiając się nieco. — Sługa uniżona pana hrabiego.

Hrabia, widocznie czemś mocno poruszony, wzruszył ramionami; potem, przypominając sobie nagle naszą obecność, ukłonił się lekko słomianym kapeluszem i wyszedł wielkimi krokami.

— Co za oryginał! — rzekła apatyczna oberżystka. — Nie myśli o niczem tylko o swoich ziołach.... nic tylko o ziołach.... Przez całe lato niemi się jedynie zajmuje. Ach! jego ojciec wcale do niego nie był podobny.

W kilka minut potem, powóz w bardzo złym stanie, z zaprzęgiem sznurkami powiązanym, zajechał z brzękiem starego żelaziwa przed oberżę. Wsiedliśmy nareszcie.

Droga ciągnęła się wężykiem po nad przepaścią; dalej, jechaliśmy melancholijnym wąwozem, z obu stron którego sterczały dzikie szczyty, które zdawały się coraz wyższe, coraz bardziej zbliżone ku sobie, podczas gdy obok nas huczał potok, płynąc po kamiennem łożysku. W oddali, na samym końcu doliny, jakieś czworonożne stworzenie — koń czy osioł — sam jeden dodawał ożywienia martwemu krajobrazowi. Zbliżywszy się, poznałam tego samego osła, którego w miasteczku widziałam, z dwoma dziewczętami, które spotkałam w kościele. Jedna z nich siedziała na ośle, druga szła obok, rozmawiając z towarzyszącym jej młodym żołnierzem; obie miały na głowie długie warkocze upięte wielkiemi szpilkami w kształcie włóczni, ale strój ich nie był zresztą jednakowy. Ta, która szła, miała na sobie czarny gorset, białą koszulę z szerokimi rękawami i koralowy naszyjnik, jak wszystkie zamożne wieśniaczki. Towarzyszka jej miała na sobie strój miejski; była drobna, delikatna, włosy miała prześliczne, rudawo złote, i ciemne oczy. Młody żołnierz tak był do niej podobny, jak tylko brat może być podobnym do siostry.

— Hue! Bruno! — krzyczał na osła, który zdawał się posiadać niepodległy charakter, czego dał najlepszy dowód, gdy przyszło przebyć w pław wodę. — Śliczna, złotowłosa dzieweczka zeskoczyła lekko z siodła; Bruno nie chciał iść ani kroku dalej, zapierając się na wszystkich czterech nogach i wyrywając się. Ktoś się odezwał z wierzchołka góry.... żołnierz podniósł głowę i osioł, chwytając sposobność do ucieczki, przeszedł odważnie wodę, zmykając na drugi brzeg.

— Patrz! — zawołała moja siostra, — oto młodzieniec, którego widziałyśmy w oberży.

Rzeczywiście, *il signor conte* zbiegał z góry, z cudowną zręcznością wymijając kamienie, przeskakując z jednej skały na drugą, w miejscu, które zdawało się nie do przebycia; co chwila zdawało się nam, że kark sobie skręci, lecz nagle, ujrzeliśmy go całym i zdrowym, na drodze, biegnącego za osłem i jego właścicielami. Wkrótce ich dogonił, szedł z nimi przez chwilę, a potem zawrócił na zakręcie góry i zniknął nam z oczu.

Wszyscy ci ludzie zaczęli nas zaciekawiać, przedewszystkiem Bruno zdobył naszą sympatyę nowym wybrykiem, gdy idąc za człowiekiem — niosącym tak wielką wiązkę siana na plecach, że z pod niej nic nie było widać tylko dwie nogi w niebieskich pończochach, — zanim się kto spostrzegł, skubnął sobie porządną porcyę wonnego przysmaku.

Jechaliśmy ciągle w górę, pozostawiając za sobą Bruna i jego towarzyszy, którzy zatrzymali się rozmawiając z właścicielem nadskubanego siana. Skalisty wąwóz zawiódł nas wreszcie na pole zasiane kukurydzą; przejechaliśmy przez małą wioskę o domkach z walącymi się kominami, gankami i mrowiskiem dzieci nadbiegłych, żeby się nam przypatrywać. Przed nami zielona i wesoła dolina, — dalej chaos, spowodowany przed stu laty usunięciem się jakiegoś szczytu. Wówczas mnóstwo ludzi zginęło, bydło i domy zasypały gruzy a rzeka zmieniwszy łożysko utworzyła błękitne jezioro; po drugiej stronie jeziora, miasteczko — jesteśmy u celu.

III.

Muzyka rozbrzmiewała na ulicach; młodzi chłopacy, chodząc parami, w długich kwiecistych kamizelkach, z piórami u kapeluszy, śpiewali wesoło na całe gardło. Był to dzień świąteczny; każdy ubrał się w czystą koszulę, a dzieci umyto na cześć świętego Bartłomieja; matki wypoczywały na progach domów, ojcowie palili fajki ze srebrną przykrywką a wielka partya gry w *pallone*, urządzoną została na ulicach. Nasze przybycie zwróciło uwagę kilku przechadzających się bezczynnie, ale nie przerwało gry. Piłki latały w powietrzu, odbijały się o dachy, wpadały od czasu do czasu przez okna do mieszkań, wybijając szyby. Wyrzucano je ztamtąd gwałtownie.

Domy tyrolskie podobne są mniej więcej do stajen; na dole mieszczą się konie, krowy, wozy; ale w miarę jak się wchodzi coraz wyżej, wszystko ładniejszem się staje. Na pierwszem piętrze, gospodyni wychodzi do nas z powitaniem z kuchni, i widzimy przez otwarte drzwi sali wysokie kapelusze, białe rękawy koszul i nogi w kamaszach, zwijające się hałaśliwie w około stołu, na którym stoją butelki. Na drugiem piętrze zupełny spokój; kwiatów pełno na oknach, a owe kwiaty, u signori Sorti pod „Czarnym orłem“ daleko piękniejsze i świeższe niż gdzie indziej, pokoje wyższe, ładniejsze i wygodniejsze niż w innych hotelach. Na łóżka trzeba wskakiwać, tak wysoko usłane; podłoga umyta czyściutko, wazony z kwitnącymi gwoździkami zdobią kominek, ławki ustawione pod ścianą błyszczą czystością. Nasze pokoje wychodziły z jednej strony na balkon ciągnący się przez całą szerokość domu, po nad tak zwanym *piazzentina*, czyli małym placem, bardzo zacieśnionym, w około którego na drzwiach i oknach domów rozwieszono pęki lnu do suszenia; a wszędzie kwitną nieodzowne gwoździki. Przez szeroko otwarte okna możemy widzieć co się dzieje w mieszkaniu naszych sąsiadów. Stanowi to dla nas ciekawy obraz zwyczajów życia ludności. Na drugiem piętrze, naprzeciwko, widzieliśmy starego krawca, siedzącego po turecku na stole i wiecznie szyjącego, oraz trzy praczki, które z okien pierwszego piętra nieustannie wyciągały długie opalone szyje, zdobne w perłowe naszyjniki, i głowy o ciemnych włosach, najeżone błyszczącemi szpilkami, chcąc widzieć co się na ulicy dzieje.

(Ciąg dalszy nastąpi).

godziny 2 po południu do północy. Dwunastu powstańców zabito; pięciu ujęto w niewolę; inni uciekli, pozostawiając broń i amunicyę. W ogólności we wszystkich ostatnich potyczkach, z wyłączeniem spotkania pod Petric (wilajet Saloniki), o którem niema jeszcze dat urzędowych, utracili powstańcy 80 ludzi, których częścią zabito, częścią schwytano w niewolę.

Do Sofii nadeszła wiadomość, że tureccy baszobożuki, którzy w nocy z 31 lipca na 1 sierpnia zapędzili się za uciekającymi powstańcami macedońskimi aż na granicę bułgarską, zetknęli się z oddziałem wojska bułgarskiego strzegącego granicy. Oddział ten odparł baszybożuków, przyczem ośmiu z nich miało poledz. Wiadomość ta potrzebuje jednak potwierdzenia.

Na dalekim Wschodzie.

Przewidywania, z któremi tak często w prasie europejskiej i nawet w kołach politycznych można się było spotkać, gdy rozgrywały się losy traktatu w Simonoseki, a mianowicie, że Japończycy, mimo pozornych ustępstw wobec dyplomacyi europejskiej, w rzeczywistości nie dadzą się tak łatwo pozbawić owoców swej wojny z Chinami, — dotąd ziściły się zupełnie. Dotychczas nie uczynili Japończycy żadnego kroku, któryby wskazywał, że z południowej Mandżuryi zamierzają istotnie wycofać swoje wojska. Na położenie tej części kraju i na stosunki między zwycięzcami, zwyciężonymi i Europejczykami rzuca światło artykuł *Timesa*, jakkolwiek nie jest on wolny od zawiści Anglików do nowej potęgi morskiej na dalekim Wschodzie. Na wstępie bowiem powiedziano, że europejska kolonia źle jest usposobiona względem Japończyków i cieszy się niezmiernie, że niebawem będzie od nich oswobodzona. Z drugiej strony autor artykułu oddaje wielkie pochwały administracyi japońskiej, która jest doskonałą od chwili, gdy przeszła w ręce władz cywilnych. Podczas rządów władz wojskowych, Europejczycy wiele musieli cierpieć w skutek buty zwycięzców. Bez poprzedniego zawiadomienia konsulów zakazano n. p. Europejczykom wydalać się po za bramy miast, gdy Chińczyków rozporządzenie to nie obowiązywało.

Japończycy traktują w ogóle Chińczyków bardzo dobrze. Autor artykułu uskarża się wprawdzie, że mieszkańcy byli dręczeni kwaterami wojskowemi i kontrybucyami na cele wojskowe. Są to jednak — dodaje sam autor — konieczne skutki wojny. Szczególniej skarży się na tak zwanych kulisów, którzy stanowili przednią straż wojska. Oni występowali z równem okrucieństwem przeciw miejscowym mieszkańcom, jak i przeciw Europejczykom. Brudni, nadzy i zawsze prawie pijani, dopuszczali się różnych nadużyć. Gubernator cywilny zaprowadził natychmiast, skoro objął urzędowanie, pewne reformy. Wszystkie skargi zostały natychmiast wysłuchane, sprawiedliwość niezwłocznie wykonaną. Przedewszystkiem przystąpił gubernator cywilny do reform na polu hygienicznem, zaczęto budowę dróg i ulic w miastach, zaprowadzono niewidziane tam latarnie miejskie. Nagła wiadomość o zamierzonej ewakuacyi Mandżuryi przerwała te prace.

W okolicy miast natomiast nie zaprowadzono żadnych ulepszeń. Włóczą się bandy rozbójników, uzbrojonych w karabiny zrabowane u Chińczyków. Komunikacya na drogach zagrożona przez piratów. Skargi na kulisów ciągle się mnożą. Odkąd pokój został zawarty, wyrządzają oni ustawicznie nieobliczone szkody. W okręgu Mugden, którego Japończycy nie zajęli, stoją obozem wielkie masy chińskiego wojska. Podczas wojny zachowywali się dosyć spokojnie, a nawet małodusznie; głośno się odzywali, że za pierwszym strzałem rzucą się do ucieczki. Skoro pokój został zawarty, zmienili ton, stali się butni i natarczywi. Jako sport uprawiają oni ściganie rzekomych szpiegów. Posiadanie kilku dolarów wystarczy, aby ściągnąć na siebie podejrzenie. Każde zaś zaprzeczenie grozi jeszcze większem niebezpieczeństwem, każdego bowiem, kto zaprzecza, wieszają natychmiast. W ten sposób zginęło wielu ludzi. Ludność całemi masami ucieka na północ. Pozostali są bezbronni wobec gwałtów rozbójników.

KRONIKA

Lwów, 3 sierpnia.

— **JE. książę Marszałek krajowy,** Eustachy Sanguszko, wyjechał z Wiednia do Lucerny.

— **W sprawie nalepiania kartek na pieczywie,** wydało c. k. Namiestnictwo do wszystkich podwładnych władz, następujące rozporządzenie:

„Pokazało się, że w wielu powiatach (miastach), istnieje zwyczaj nalepiania na pieczywie kartek z oznaczeniem firmy, ceny i wagi.

Ponieważ wedle orzeczenia najwyższej Rady sanitarnej, zwyczaj nalepiania nie da się pogodzić z sanitarnymi względami, co więcej budzi odrazę, widzi się c. k. Namiestnictwo spowodowanem, w myśl reskryptu c. k. Ministerstwa spraw wewnętrznych z dnia 5 maja b. r., zabronić nalepiania na pieczywie jakichbądź kartek“.

— **Dr. Bronisław Mrazek,** mianowany został sekundaryuszem szpitala powszechnego we Lwowie.

† **Zmarli** w ostatnich dniach: We Lwowie, Bronisława Michalina Sielecka, uczennica Seminaryum nauczycielskiego żeńskiego.

W Bochni, Jan Antecki, inspektor podatkowy, w 83 roku życia.

W Pomiarkach, koło Swierza (pow. przemyski), Józef Sławiński, em. sędzia powiatowy.

W Piekarach na Górnym Szląsku, ks. Leopold Nerlich, kanonik honorowy i dziekan. Cieszył się powszechnym szacunkiem, jako gorliwy kapłan i obrońca języka polskiego.

W Wiedniu, Wilhelm Jäger, sekretarz teatru „an der Wien“, aktor komik, grywający z niemałem powodzeniem.

— **Z obserwatoryum** c. k. Szkoły politechnicznej we Lwowie. Dnia 3 sierpnia. Barometr stoi w mierze.

W ubiegłej dobie licząc od godziny 12 w południe dnia 2 sierpnia do 12 w południe dnia 3 sierpnia b. r. mieliśmy wiatr zmienny północny o średniej prędkości 3 m/sek, niebo zachmurzone a powietrze bardzo wilgotne (88 proc. wilgotności względnej). Opad, deszcz; wysokość opadu 2·2 mm.

Srednia temperatura w tym czasie była +18·0°C., najwyższa +23·0°C. wczoraj w południe; najniższa +15·0°C. dziś w nocy.

Cała ubiegła doba była zachmurzona, drobny deszcz padał prawie cały dzień z przerwami.

Zniżka barometryczna 745 do 750 mm. znajdowała się w Islandyi; zwyżka 770 do 765 w północnej Rossyi; zniżka drugorzędna utworzyła się w Turcyi.

Stan barometru, zredukowany do poziomu morza, był dziś o godzinie 12 w południe 764 mm.

Prognoza na dobę 4 sierpnia b. r. (od północy do północy): Wiatr będzie zmienny przeważnie północny o średniej prędkości 5 m/sek., średnia temperatura około +18°C., niebo przeważnie zachmurzone a względna wilgotność powietrza około 80 proc. Opad, deszcz.

— **Eksplozya gazów.** W dniu 28 ubiegłego miesiąca, w niedzielę wieczorem, zaprowadzono roboty kopalniane w szybie nr. 2.986, stanowiącym własność spółki górniczej „H. Dornstrauch i J. H. Schwarz“, oraz rozpoczęto czerpanie wody w szybie kopalni nr. 14, należącej do firmy „Kasparek, Balicki, Waldinger.“ Szyby te znajdują się w Borysławiu, w niwie „na Łozinie.“ Do pierwszego z nich spuszczono trzech robotników, do czerpania wody wyznaczono czterech innych. Około godziny 9½ nastąpiła eksplozya gazów w chodniku podziemnym, pędzonym od szybu 2.986; po chwili wydostał się z podziemia płomień otworem szybu nr. 14, gęsty zaś dym szybem 2.986. Robotnicy, pracujący wewnątrz kopalni (nr. 2986) padli na miejscu; zajęci przy czerpaniu wody (nr. 14) doznali cięższych lub lżejszych oparzeń. W liczbie pierwszych znajdują się: Michał Zwierzyński z Kornalowic, Michał Rożek z Rychcic i Kalman Ikler z Kalinowa; oparzeń cięższych doznali Mikołaj Bojko z Szumiancowa i Seń Seneszyn z Letni; lżejszych: Wasyl Sawczak i Petro Borbel z Lityni. Śledztwo sądowo-karne wdrożono.

— **Wieliczka.** W niedzielę, dnia 18 b. m. odbędzie się zwiedzanie sławnych w całym świecie kopalń wielickich, z którego czysty dochód przeznaczono na dobroczynne cele. Kopalnia będzie rzęsiście oświetloną, a nadto urozmaicą w niej pobyt publiczności ognie sztuczne i jazda piekielna. Biletów wstępu nabyć można w księgarni S. A. Krzyżanowskiego, Rynek, linia A-B, w Krakowie, oraz w Wieliczce przy kasie. Cena biletu dla jednej osoby 2 zł. 50 ct. Z przesyłką pocztową o 20 ct. więcej. Wejście do kopalni odbywa się o godzinie 1 i 2 popołudniu, tylko schodami z powodu przebudowy szybu zjazdowego. Restauracya L. Windakiewicza w miejscu i bufet w kopalni. Cena biletu omnibusem z dworca kolei w Wieliczce do szybu „Rudolfa“, albo z szybu „Rudolfa“ do dworca kolei 20 ct. Również odchodzą omnibusy z Wieliczki do Krakowa co godzinę. Pociąg osobowy odchodzi z Krakowa do Wieliczki o godz. 12 minut 12 w południe, a z Wieliczki do Krakowa o godz. 6 min. 2 wieczorem. Palenie tytoniu i cygar w kopalni i szybach jest wzbronione. Przewodnik ilustrowany kopalni, można nabyć wraz z biletami wejścia.

— **Kronika prowincyonalna.** Piorun zabił w dniu 20 z. m. parobka Piotra Pełeszka, we wsi Hołe rawskie (pow. Rawa), łowiącego w czasie burzy ryby w rzece.

W ostatnich dniach ubiegłego miesiąca zmarło w Kruhowie (pow. Złoczów), dwoje dzieci włościańskich, po spożyciu jadowitych grzybów, uzbieranych w lesie przez matkę, Annę Kukurudz.

W Załużu (pow. Zbaraż), utonął dnia 17 z. m. kąpiący się w młynówce parobczak, Cyryl Korzan.

W Bucykach (pow. Skałat), postanowiło dwóch chłopców, Iwan Załoński, 17-letni syn rolnika i Ilko Kozak, 16-letni dyetaryusz u notaryusza w Grzymałowie, zapolować nad stawem na wrony. Zabawka ta zakończyła się bardzo smutno; Kozak, wystrzeliwszy nieostrożnie, trafił swego towarzysza w plecy, kładąc go trupem na miejscu.

W Kołodziejowie (pow. Stanisławów), obwiesił się Michał Ciurko, do niedawna pełniący urząd wójta.

Polikarp Szubrawski, włościanin z Nowoszyc (pow. Sambor), przechodząc dnia w stanie podochoconym rzekę Bystrzycę, wezbraną wskutek kilkudniowych deszczów, porwany został przez prąd wody i utonął.

W Żupaniu (pow. Stryj), zabity został od piorunu, zajęty w lesie rąbaniem drzewa, Paweł Proniów. Towarzysz jego, Iwan Tatajko, uległ równocześnie silnemu poparzeniu.

— **Hurko**, wedle doniesień gazet petersburskich, w jesieni miał się udać do Petersburga i przyjąć udział w obradach Rady państwa. *Dniew. Warszawski* prostuje tę wiadomość, nazywając ją co najmniej przedwczesną, dotychczas bowiem nie wiadomo, gdzie Hurko spędzi zimę, zależnem to bowiem będzie od stanu jego zdrowia.

— **Fałszywe banknoty.** Dzienniki kijowskie donoszą, że w ostatnich czasach pojawiło się w Kijowie mnóstwo fałszywych asygnat bankowych. Fałszywe papiery były 3 i 10-rublowe.

— **Sprzedaż stajni.** *Kur. Warsz.* donosi, że p. Czerny z Moskwy kupił dla braci Iłowajskich stado w Łosiu od p. Mysyrowicza za 55.000 rs. Stado składa się z 30 koni, pomiędzy którymi jest 10 sztuk młodzieży.

— **Oryginalny pomysł.** Rok 2000 ery naszej pobudził już wyobraźnię niejednego pisarza, niejeden już autor usiłował przedstawić obecnemu pokoleniu rozkosze jakich zażywać będą ich potomkowie za lat 200. Między innymi osnuł na tem tle powieść p. Teodor Hertzka, głośny inicyator wyprawy, która usiłowała, bez powodzenia, założyć na stokach góry Kenia w Afryce idealną kolonię pod nazwą *Freilandu*. Juliusz Raymont, bohater owej powieści, noszącej tytuł „W dalekiej przyszłości“, widzi szczególny świat, gdy się budzi w dwa wieki po zaśnięciu w Paryżu około 1893. Nie ma już przedewszystkiem ani Paryża, ani Berlina, ani Wiednia; północ Europy przekształcona jest na olbrzymi park, gdzie sielankowi pasterze pędzą życie, godne Arkadyi. Stolicą świata jest Sycylia, przekształcona na wielkie miasto. Co do rolnictwa istnieje ono tylko w sferze podzwrotnikowej. Zresztą pasterze i rolnicy są to tylko amatorzy, którzy pasają trzodę i podlewają jarzyny jedynie dla miłości sztuki; ludzkość bowiem oddawna już urzeczywistniła przepowiednie p. Berthelot'a i spożywa już tylko befsztyki i jarzyny pochodzenia czysto mineralnego, umiejętnie przetworzone za pomocą chemii w materyę organiczną. Co do stanu moralnego ludzi, jest on wprost idealny. Nikt już nie umiera, nikt nie ma nałogów; siedem grzechów głównych należy do historyi starożytnej; doskonałe istoty, zaludniające świat, żyją w słodkiem skupieniu ducha, atoli i one potrzebują rozrywek. Pływają tedy dzieci XXII. wieku w gondoli po niezliczonych kanałach, przecinających Saharę, przerobioną na ogród publiczny, albo jeżdżą pociągami spacerowymi po przestrzeni między ziemią a księżycem. Poruszane są te pociągi sposobem bardzo prostym: elektryzują je prądem przeciwnym prądowi naszej planety, która oczywiście je przyciąga. Noc została zniesiona, dzięki zużytkowaniu magnetyzmu ziemskiego, który dostarcza dowoli zórz północnych. Ludzie XXII. wieku pozbawieni są także, tak absorbującej nas dzisiaj, walki z mikrobami — odpowiednie oczyszczenie chemiczne oswobodziło od nich ziemię na zawsze. Może tą powieścią zyska pan Hertzka większe powodzenie, niż arkadyjskim *Freilandem*.

— **Królowa Wiktorya angielska** posiada około 60 fortepianów koncertowych, rozmieszczonych w trzech zamkach: Buckingham, Windsor i Osborne. Każdy z pianistów, który ma szczęście być zaproszonym dla prywatnego popisu przed królową, otrzymuje honoraryum 6 gwinei (t. j. około 80 złr.), bez względu na swoje stanowisko w świecie artystycznym. Nawet Rubinsteinowi, który w roku 1877 grał przed królową, wyznaczono honoraryum według tej taryfy, muzyk jednak wymówił się od jego przyjęcia.

— **Król woźniców.** W willi swej pod Manzą, umarł w 83 roku życia Carlo Valerio, znany pod powyższym przydomkiem. Valerio pochodził z jednej z najwybitniejszych rodzin medyolańskich. Już od wczesnych lat życia wykazywał szczególne zamiłowanie do koni. Później wraz z braćmi założył handel końmi zbytkownymi w Medyolanie, co mu dawało możność powożenia zaprzęgami w cztery, sześć, ośm, dziesięć, nawet dwanaście koni. Na wszystkich popisach konnych zwracała na siebie uwagę marsowa postać starca z „wyszwarcowanymi“ wąsami, w nieskazitelnie leżącym ubiorze czarnym, lakierkach i szarym cylindrze na głowie. Wszyscy go znali, wszyscy patrzyli nań z podziwem i szacunkiem. On wiedział o tem, prostował się, nadając sobie jeszcze bardziej marsowy wygląd. Najświetniejszym peryodem działalności Valerio był rok 1846. Wówczas to wykonał jedną z najryzykowniejszych sztuk powożenia, jakie kiedykolwiek wykonano. Założywszy się, postanowił wykonać w niezmiernie ciasnem podwórzu hotelu „Europa“ w Medyolanie „wielki obrót“ czterokonnym zaprzęgiem. Sztuka udała się świetnie, konie i powóz nie ucierpiały. Majstersztyk ten był powodem rozmów w całych Włoszech, wydano nawet książeczkę ozdobioną 10 rycinami, wyobrażającemi dokładnie wszystkie położenia powozu i koni w czasie wielkiego obrotu. W sezonie sportowym przejeżdżał Valerio swym poczwórnym lub poszóstnym zaprzęgiem najwęższe ulice Medyolanu, w które nawet zwyczajnym wozem bano się wjeżdżać. Wszyscy kupili się koło niego, gdy podczas *corso* na placu San Carlo lub Katedralnym wśród olbrzymiego natłoku jeźdźców powoził swymi ośmioma rumakami, wykręcając nimi na wszystkie strony. Pamiętają Medyolańczycy dobrze, jak w roku zeszłym ukazał się Valerio na wyścigach amerykanem zaprzęgniętym w dwanaście dzielnych rumaków, którymi powodował pewną ręką, choć liczył 82 lat wieku.

— **Nowa teorya snu.** Ostatnie odkrycie Golgiego i Ramona y Cajala, którzy dowiedli, że komórki nerwowe jedynie stykają się wzajemnie swymi wyrostkami, lecz że te ostatnie bynajmniej jedne w drugie bezpośrednio nie przechodzą, już teraz powołały do życia szereg nowych hypotez co do mechanizmu pewnych zjawisk fizyologicznych, oraz patogenezy niektórych chorób. W roku 1894 Lépine wygłosił hipotezę, że zaburzenia nerwowe w sferze czuciowej i ruchowej histeryków, są skutkiem niedostatecznego stykania się wyrostków komórek nerwowych. Wypowiedział on również pogląd, że sen jest spowodowany przez skracanie się wyrostków komórek kory mózgowej, tak, że komórki w ten sposób zostają izolowane. Teorya ta tłómaczy nam szybkość, z jaką przechodzimy ze stanu czuwania do snu; zgadza się ona również z przyjętymi obecnie poglądami chemicznymi, podług których kurczenie się wyrostków zależy od zmian chemicznych w protoplazmie komórki. W ostatnich czasach M. Duval sformułował, w tych samych niemal słowach, histologiczną teoryę snu, lecz oparł ją na ogólniejszych podstawach. Z początku autor czyni uwagę, że to, co nazywamy ośrodkiem odruchowym, nie jest komórką, lecz punktem zetknięcia się wyrostków komórek nerwowych. Każdy czynnik, który wywiera wpływ na drodze odruchowej, działa nie na komórkę samą, lecz na jej wyrostki. Można powiedzieć, że czynniki powyższe działają na zakończenia wyrostków komórki tak samo, jak n. p. kurara działa na obwodowe zakończenia nerwów: jedne czynniki, jak związki bromu, działają uspokajająco na układ nerwowy przez to, że przerywają komunikacyę pomiędzy komórkami nerwowemi, inne, jak strychnina, wzmacniają tę komunikacyę i przez to podniecają układ nerwowy. Przyzwyczajenie, wprawa, wychowanie wreszcie sprowadzają taki rozwój rozgałęzień wyrostków nerwowych, że stykanie się wzajemne komórek może zachodzić nader szybko; w taki sposób dałyby się objaśnić niektóre czynności automatyczne. Lecz zachodzi kwestya, jak się odbywa to stykanie wyrostków komórek, jak się one zbliżają lub oddalają od siebie? Duval przypuszcza, że zależy to od ameboidalnych ruchów wyrostków komórkowych; pod wpływem pewnych czynników mogą się one zbliżać do siebie, stykać się ściślej na większej przestrzeni. Do czynników takich należy alkohol, sprowadzający silne podniecenie, lub umożliwiający większe niż zwykle natężenie pracy umysłowej. Podczas snu komórka nerwowa, zdaniem autora, znajduje się w spoczynku i jest wtedy, podobnie jak ameba, jeśli się tak wyrazić można, skulona; wyrostki jej są skurczone. Jeżeli u śpiącego człowieka podrażnimy z lekka stopę, to, skoro podrażnienie to dojdzie do wyrostków komórki nerwowej, te ostatnie wydłużą się, zetkną z niemi, nastąpi odruch. Gdy podrażnienie to będzie silniejsze, wyrostki wydłużą się bardziej, nastąpi nie tylko odruch, lecz i przebudzenie. Duval przypomina wreszcie, że dawniej już Azoulay znalazł przy ogólnym paraliżu z osłabieniem umysłowem zanik wyrostków w niektórych komórkach nerwowych.

— **Ruch księgarski w Rossyi.** *Istoricz. Wiestn.* ogłasza — jak zwykł to dawniej czynić — statystykę ruchu księgarskiego w roku ubiegłym. Charakterystyczną cechą tego okresu jest fakt, że w porównaniu z r. 1893 ilość wydanych dzieł wzrosła wprawdzie o 409, lecz równocześnie ilość egzemplarzy z 33¾ spadła do 32¼ milionów. W języku rossyjskim wydrukowano 8082 książek w 25 milionach egzemplarzy, w języku polskim 894 książek w 2½ miliona egzemplarzy, w hebrajskim 519 książek (1⅓ miliona egzempl.), w niemieckim 315 ks. (½ miliona egz.), w łotskim 219 ks. (¾ miliona egz.), w estońskim 172 ks. (⅔ miliona egz.), w ormiańskim 124 ks ⅙ miliona egz.), we francuskim 61 ks. (40.000 egz.) i t. d.; resztę obejmuje 29 dalszych grup. Pod względem liczebności wydawanych dzieł, produkcya książek w językach: rossyjskim, polskim, hebrajskim i ormiańskim wzrasta stale, a mianowicie: w języku rossyjskim wzrosła w roku sprawozdawczym o 4%, w języku polskim o 16%, w języku hebrajskim o 17% i w języku ormiańskim

o 8%; zmniejsza się zaś stale ilość dzieł wydawanych w języku niemieckim i w języku gruzińskim, nagły spadek wykazuje ilość książek łotewskich; w języku estońskim wyszło w roku zeszłym tyleż dzieł co i w r. 1893. Z pośród książek drukowanych w języku rossyjskim, pierwsze miejsce zajmują zawsze dzieła treści religijnej, a mianowicie w r. z. wydano 1058 książek w 8½ milionach egzemplarzy, co stanowi ⅓ ogółu wydrukowanych w roku zesz. książek. Przyrost wykazuje dalej beletrystyka, jurysprudencya, nauki przyrodnicze i rolnictwo; znaczny zaś ubytek dzieł spostrzegać się daje na polu ekonomii politycznej (w r. 1890 ukazało się jeszcze 146 dzieł, a w r. z. już zaledwie 25), jako też w dziedzinie historyi i matematyki. Znaczna większość książek drukuje się w 13 większych miastach: w Petersburgu 3581 książek (167 w obcych językach), w Moskwie 2513 (32 w obc. jęz.), w Warszawie 1203 (z tej cyfry 95 w języku rossyjskim); następnie idą: Odessa, Kijów, Kazań, Ryga, Tyflis, Wilno z 241 książkami (62 w języku ross.) i t. d. W porównaniu z r. 1893 ilość wydanych dzieł wzrosła w Moskwie, Odessie, Warszawie. Charkowie, Wilnie, Mitawie i Tyflisie, a zmniejszyła się w Petersburgu, Kijowie, Kazaniu, Rydze, Rewlu i Dorpacie. Co do ilości drukarń, porządek miast jest taki: Petersburg 185, Moskwa 159, Warszawa 103, Odessa 39, Ryga 34, Tyflis 27, Kijów 20, Wilno 19 i t. d.

— Gra na dzwonkach. Miasto Bruksela wskrzesiło w tych dniach pewien starodawny obyczaj i postarało się o naprawę zepsutego oddawna aparatu, na którym przy pomocy dzwonków wygrywano dawniej rozliczne piosnki na wieży ratusza miejscowego (*Brodhuis*), zbudowanego w stylu staro gotyckim, a stojącego na prześlicznym placu Ratuszowym. Owa „muzyka“ jest specyalną sztuką, a jak wiadomo, była ona niegdyś bardzo w Belgii rozpowszechnioną i dziś jeszcze ma swych wybitnych przedstawicieli w wielu flamandzkich i niderlandzkich miastach. Potrzeba do tej sztuki nietylko wielkiej siły pięści i stopy, lecz i wysokiej zręczności i wprawy. Aparat, o którym mowa, jest rodzajem organów z klawiaturą, przyczem klawiszami są długie słupy, mające 3—4 centimetrów szerokości. Pod tą osobliwą klawiaturą znajduje się przyrząd pedałowy dla wydobywania głębszych tonów z dzwonków. Rodzaj tych aparatów przypomina więc początki organów z XIV wieku, których klawisze miały po 2 do 3 centim. szerokości, a w ruch były wprawiane pięścią. Był też czas, iż o stanowisko takiego grajka w Brukseli ubiegali się prawdziwi artyści w tym rodzaju, miasto bowiem daje za to 3000 franków rocznie, zobowiązując grajka do wykonania codziennie, w godzinach od 12 do 2 w południe, co kwadrans, jakiego utworu muzycznego. Poświęcenie wskrzeszonego organu dzwonkowego odbyło się w Brukseli z wielką uroczystością, w połączeniu z konkursem publicznym wykwalifikowanych grajków, ubiegających się o posadę miejskiego „dzwonkarza.“ Cały plac przed ratuszem zapełnił się o naznaczonej godzinie tłumem słuchaczów, a komisyę sędziów stanow.li: dyrektor konserwatoryum Gevaert, fabrykant instrumentów Mahillon, profesorowie Jouret, Dupont, Huberté, wszyscy nauczyciele królewskiego konserwatoryum i słynny uczony muzyk, Van Duyze z Gandawy. O posadę ubiegało się aż 12 grajków z różnych stron kraju, z Leodyum, Antwerpii, Gandawy i t. p. Nagrodę i posadę — prawie jednogłośnie — otrzymał młody artysta z Alost. Szczególniejszym zbiegiem okoliczności, nie wiedział on wcale o odbywającym się konkursie i przybył zrana do Brukseli, aby się przyjrzeć odbywającemu się właśnie świętu narodowemu niepodległości Belgii. Za namową jednego z przyjaciół zgłosił swą kandydaturę na parę minut przed rozpoczęciem konkursu. Jego mistrzostwo objawiło się już przy pierwszych uderzeniach w klawisze, a dzwonki pod jego pięściami i stopami śpiewały i zawodziły czarodziejsko. Tłum okrzyknął go zwycięscą i obdarzył frenetycznymi oklaskami, a gdy komisya sędziów przyznała mu nagrodę, porwał go na ręce i obnosił po placu Ratuszowym. Bohater dnia zowie się Karol Demet i był grajkiem w rodzinnem Alost. — Drogi do Brukseli chyba — nie żałuje.

— Panorama racławicka. Na wzgórzu Stryjskiem (plac Wystawy krajowej), otwartą zostala ponownie od 1 maja b. r. Panorama racławicka, codziennie od 9 rano do 8 wieczorem. Ceny wstępu: w dnie powszednie 50 ct. od osoby, w niedzielę i święta 25 ct. od osoby. Dla grup i wycieczek po 50 osób, złożonych z młodzieży szkolnej, korporacyj rzemieślniczych lub włościan, za jedną asygnacyą, po którą dzień naprzód do zarządu zgłosić się należy, po 15 ct. od osoby. Adres zarządu: ulica Kościuszki 7.

Notatki literacko-artystyczne.

Salon sztuk pięknych, jak na obecną porę, jest dość licznie odwiedzany z powodu wystawienia wielu interesujących nowości, między innemi szkicu Matejki do obrazu „Zygmunta Augusta i Barbary“, Malczewskiego „Portretu p. D.“, Styki „Kolekcyi typów do Panoramy racławickiej“, trzech wielkich obrazów Radziejowskiego „Za służbą“, Seligmana „Droga do piekła“, Skramlika „Chrystus i jawnogrzesznica“, dalej portretów: Augustynowicza, Batowskiego, Kotowskiego Damazego, oraz obrazów: Bratkowskiego, Grebego, Harasimowicza, Fortiego, Jezierskiego, Kruszewskiego, Makarewicza, Pilichowskiego, Rybkowskiego, Rexa, Stanisławskiego, Saskiego, Wankego i wielu innych.

Mickiewicz po łacinie. W ostatnim (lipcowym) zeszycie miesięcznika rossyjskiego *Żurnał ministerstwa narodnaho proswiesczenia* p. Grzegorz Saenger, profesor literatury rzymskiej w Uniwersytecie warszawskim, zamieścił całkowity przekład „Alpuhary“ Mickiewicza po łacinie. Pierwsze strofy tej popularnej ballady brzmią w języku Wirgilich i Horacych jak następuje:

Strata jacent Arabum disiectis oppida tectis,
Ferrea cervices incurvant vincula Mauras;
Arcet adhuc fidis Granata a moenibus hostem,
Sed Granata gemit dira pessumdata labe.

Parva cohors etiam manet Almansoris in
(*armis,*
Alpuharranas certans defendere pinnas;
Constituit tamen Hispanus vexilla sub urbe,
Mane novo molem summa ruiturus opum vi.

Z literatury i sztuki. August Boltz wydał w Darmstadzie rozprawkę p. t. „*Linguistische Beiträge zur Frage nach der Urheimat der Arioeuropäer.*“

Ruchliwa od pewnego czasu firma księgarska K. Grendyszyński w Petersburgu puściła świeżo w obieg obrazek powieściowy Włodzimierza Koszczyca p. t. „W szynku.“ Autor wprowadza czytelnika w sferę wojskową a obznajomiony dokładnie z panującymi w tym świecie stosunkami, odtwarza życie kompanii żołnierskiej przesuwając przed oczami ciekawych rozmaite tegoż momenty, charakterystyczniejsze typy — wojaków: szeregowca, kaprala, starszyzny wojskowej i t. d. Opowiadanie zajmujące, skreślone barwnie, zainteresować może czytelnika.

Krakowski chór akademicki z p. Swieżyńskim na czele objeżdża — jak wiadomo — rozmaite uzdrowiska, by spragnionym letnikom uprzyjemnić chwil kilka pięknym śpiewem. Z Rymanowa donoszą, iż mimo deszczu wypełniła publiczność salę po same brzegi, oklaskując serdecznie dzielnych śpiewaków. — P. Mira Heller stanęła już w Krakowie, by w przyszłym tygodniu rozpocząć szereg występów na tamtejszej scenie. — Zbiory Sefera-baszy, darowane Krakowowi, można będzie wkrótce już oglądać w lokalu tamtejszego Muzeum techniczno-przemysłowego.

Ostatni numer lipskiej *Illustrirte Zeitung*, zdobi większych rozmiarów ilustracya, przedstawiająca kopię obrazu pędzla Ludwiki Suchodolskiej, znajdującego się na wystawie monachijskiej. Płótno to z tematem fantastycznym, przedstawia młode dziewczę, stojące na dnie przepaści i wystawione na deszcz monet. Dziewczyna, zapatrzona w ulewę złotą, waha się pomiędzy sięgnięciem po mamonę, a wytrwaniem.

Prof. W. Bojarski: „Elżbieta z Kowalskich Drużbacka.“ Sprawozdanie dyrekcyi c. k. gimnazyum w Przemyślu. Przemyśl 1895.

Załączane do sprawozdań szkolnych rozprawki czy to historycznej lub literackiej, czy też innej treści posiadają częstokroć niemałą wartość naukową, zaciekawić powinny szersze koła czytelników a mimo to wszystko przechodzą, w wielu razach, niemal niespostrzeżenie. Najczęściej autor-profesor nie żąda specyalnej odbitki, do sprawozdań szkolnych mało kto zagląda a praca, kosztująca niemało trudu i zachodu, ginie w zapomnieniu. To też obowiązkiem sprawozdawcy powinno być zwrócenie uwagi czytelników na dany szkic historyczny, studyum literackie, lub wreszcie rozprawę z zakresu pedagogiki, nauk ścisłych i t. d. a czyni to tem chętniej, gdy w istocie na obszerniejsze zasługują omówienie. Studyum profesora gimnazyum przemyskiego zaliczyć możemy śmiało do rzędu prac ciekawych, podających nam — obok umiejętnie zgromadzonych rzeczy już zkądinąd znanych — i szczegóły nowe, po raz pierwszy drukiem ogłoszone. Poetka polska z pierwszej połowy ubiegłego stulecia, Elżbieta z Kowalskich Drużbacka, choć nie można jej zaliczyć do pisarzy utalentowanych większego pokroju, gdyż brakło jej po temu odpowiedniego wykształcenia, zasłużyła mimo to, by jej życiu i pracy literackiej wyczerpujące poświęcić studyum. Poprzednicy prof. Bojarskiego na tem polu: Andrzej Załuski, Janocki, Ignacy Krasicki, Bentkowski, Adam Bełcikowski, Jul. Bartoszewicz, Al. Tyszyński, Majorkiewicz, Odyniec. Łyszkowski, Pilecki i inni — dodawali wprawdzie do monografii Drużbackiej nieco nowych szczegółów, ale częstokroć mylne — na niczem nie oparte — powtarzali dane. Nawet daty urodzenia, ślubu i śmierci zasłużonej poetki, co w każdym razie poważną liczbę kilkudziesięciu tysięcy napisanych wierszy po sobie zostawiła — nie były dobrze znane. Prof. Bojarski — po dłuższem, wielostronnem badaniu — doszedł do wniosku, że przyszła ona na świat w r. 1695, umarła zaś w zaciszu klasztornem w Tarnowie w roku 1765, pięknego doczekawszy się wieku. Na podstawie rozmaitych — tu i ówdzie rozrzuconych wzmianek — oznacza autor również czas pisania poszczególnych utworów i wreszcie ogłasza na końcu swej rozprawki wiersze, nigdzie dotąd nie drukowane. Przyznając pracy p. Bojarskiego należne jej zalety, zwracamy równocześnie jego uwagę na błąd drukarski: oto datę wydania córki Drużbackiej zamąż (datę, do której autor ważne przywiązuje znaczenie) wydrukowano trzykrotnie a każdym razem inaczej (1736, 1785, 1756), co wywołuje przy czytaniu pewne bałamuctwo.

Z Literatury pamiętnikowej.

Nadzwyczajne zajęcie wzbudziła w ostatnich czasach we Francyi książka, która stanowi trzeci tom wydawnictwa pod nazwą: „Nowy zbiór wspomnień wojskowych.“ Tytuł jej: „Pamiętniki Idy Saint-Elme.“*) Wojskowe wspomnienia kobiety, to bądź co bądź rzecz niezwykła i w istocie też niezwykłe są losy tej, która w formie pamiętnika opowiada nam swoje pełne awanturniczych przygód dzieje, przypadające na takie okresy jak wielka rewolucya, konsulat, pierwsze cesarstwo.

Ida Saint-Elme urodzona we wrześniu 1778 we Florencyi, była córką emigranta węgierskiego hr. Tołstoja, który poślubiwszy Holenderkę, pannę Van Aylde Jonghe przyjął na życzenie majętnej jej ciotki nazwisko żony. Mając lat zaledwie trzynaście, wyglądała — jak sama opowiada — na lat co najmniej szesnaście, wyszła, wbrew woli rodziców, za mąż za pewnego młodego Holenderczyka, którego nazwiska jednak nie wymienia. Młodziutkie małżeństwo mieszkało najpierw w Holandyi, następnie w Brukseli, poczem przeniosło się do Francyi. W Lille poznała oficera inżynieryi, późniejszego generała Marescota. Między nią i nim rychło zawiązał się romans. Gdy wszakże mąż jej zaciągnął się w szeregi wojska republikańskiego, Ida przebrawszy się w suknie męskie pospieszyła do obozu, była świadkiem bitwy pod Valmy oraz kilku innych krwawych potyczek i wkroczyła ze zwycięskiem wojskiem u boku swojego męża do Amsterdamu. Tutaj przywdziawszy napowrót suknie kobiece otworzyła salon, w którym gromadził się cały świat oficerski, i do którego powiodło się jej wciągnąć wiele dam z wyższego świata holenderskiego, co zresztą jak sama powiada, nie przyszło jej wcale łatwo.

Stanowczy zwrot w życiu Idy nastąpił w dniu odebrania listu od Marescota. List wpadł w ręce męża, lecz ten zamiast robić jej wyrzuty sam siebie oskarżał, iż niedostatecznie stał na straży jej młodości i z tego też powodu zarówno jest winien jak ona. Nikt nie powinien się dowiedzieć co zaszło; odtąd będzie dla niej najwierniejszym i najpobłażliwszym przyjacielem. Po tej sentymentalnej scenie wspólne pożycie małżeńskie stało się dla Idy niemożliwem, jak powiada naiwnie — ze względów wyższej moralności, w rzeczywistości zaś dla tego, że coraz silniej budził się w niej instynkt kobiety-awanturnicy. Pewnej nocy w sukniach męskich wymknęła się z domu mężowskiego, zabrawszy ze sobą cały swój posag w gotówce wynoszący 60.000 fr., perły i inne kosztowności wartości 60.000 fr. i 1000 dukatów, które jej przysłała matka „na drobne wydatki“.

Najpierw udała się do Utrechtu a następnie do Paryża. Tu dopędził jej mąż, błagał, by powróciła, przyrzekając wszystko puścić w niepamięć. Energiczniej od męża zajęła się całą sprawą jej rodzina, lecz gdy się zdawało, że Ida jest tak omotaną, iż nie potrafi się wymknąć i będzie zmuszoną powrócić do ogniska domowego, awanturnicza młoda kobieta nagle znika. Ukrył ją generał Moreau, rywal generała Bonapartego, z którym się poznała w jednym ze salonów paryskich. Wkrótce po tem znajdujemy ją w Kehl, gdzie generał Moreau objął w miejsce generała Pichegru naczelne dowództwo. To co tysiące innych kobiet byłoby odstraszyło, to odpowiadało burzliwemu jej usposobieniu. Będąc czas dłuższy w głównej kwaterze armii nadreńskiej, sypiała na gołej ziemi, spożywała czarny chleb żołnierski i znosiła niejako z amatorstwa różnego rodzaju niewygody. Życie obozowe, wojna pełna niebezpieczeństw, zdawały się być jej żywiołem. Tutaj po raz pierwszy ujrzała Neya, który później miał odegrać w jej życiu bardzo ważną rolę. Szybko przejechał obok niej. „Jego wyniosła postać mocno mnie zaintrygowała. Dopiero gdy mi znikł z oczu, wymieniono mi jego nazwisko.“

Z Kehl udała się z powrotem do Paryża — a w ślad za nią generał Moreau. Pobyt jej w stolicy nadsekwańskiej trwał krótko. Moreau mianowany generalnym inspektorem armii włoskiej, pospieszył do Medyolanu, a z nim Ida, która odtąd uchodzi za ślubną małżonkę wsławionego wodza i bywa z nim we wszystkich towarzystwach. W Medyolanie niebawem imię uroczej generałowej jest na wszystkich ustach. Jej piękność, jej toalety, brylanty budzą ogólny podziw i zazdrość w kobietach. „Więcej może niż o mej piękności — pisze Ida w swoim pamiętniku — mówiono o mojej bajecznej rozrzutności i przepychu, jakim mnie otaczał Moreau. Moje tryumfy przysporzyły mi wiele nieprzyjaźni. Wśród balów i biesiad wszakże, w wirze zabaw doznawałam jednego niemiłego uczucia, obcego mi dotąd: oto nudziłam się szalenie....“ Widocznie rola lwicy salonowej nieodpowiadała burzliwemu jej usposobieniu. Próżni, która ją otaczała nie wypełniała także głębsza, oparta na miłości sympatya do generała Moreau. Wielu kochałam — mówi ona — lecz nikogo w tym stopniu nie szanowałam, jak jego.

Myślą, która ją opanowała i z którą nie rozłączyła się ani na chwilę, było wciągnięcie Neya do koła swoich wielbicieli. Widziała go raz wszystkiego, nie znała go osobiście, a przecież była przekonaną, że on jej nie ujdzie. Otrzymawszy pewnego razu list z Mannhaimu z opisem kilku bohaterskich czynów Neya, usiadła i wystosowała do niego list następujący:

„Idę za popędem mojego serca i nie silę się na usprawiedliwienie mojego kroku. Nie znam się na sztuce ukrywania własnych uczuć. Zresztą szepcze mi coś w głębi mojej duszy, że krok ten, chociaż może niezgodny z formułkami towarzyskiemi, podoba się tobie, generale, który słyniesz ze szczerego, otwartego charakteru. Bez tylko pana widziałam, lecz obraz pański wrył się głęboko w moje serce. Połączona duchem z tobą drżałam na wspomnienie grożących ci niebezpieczeństw, cieszyłam się twojemi tryumfami i radowałam się czytając relacye o twych bohaterskich czynach.... Los mój jest świetny; wiele kobiet zazdrości mi.... Bezzwłocznie zrezygnowałabym ze wszystkich tych świetności, gdybym uzyskała prawo dzielenia z panem niebezpieczeństw życia wojennego. Szacunek i uczucie wdzięczności przykuwają mnie do generała Moreau. Wyznając to panu narażam się może na niebezpieczeństwo pogardy ze strony pańskiej. Nie mogę wszakże nakazać milczenia mojemu sercu, które gwałtownie rwie się do ciebie generale. Wyznając panu to wszystko, nie mam nic innego na celu jak tylko powiedzieć, iż zdala od pana życie kobieta, której pańska sława zarówno jest drogą jak tobie samemu“...

Z listem tym stał się fatalny wypadek. W roztargnieniu wsunęła go do koperty z adresem generała Moreau. Teraz domyślił się wszystkiego i odtąd pobyt Idy pod dachem generała stał się niemożliwym. Opuściła go i przeniosła się do Paryża. Idąc za popędem chwilowego kaprysu postanowiła wstąpić do teatru. Sławny Molé był jej pierwszym nauczycielem i z jego to pomocą powiodło się jej dokazać tego, iż otrzymała pozwolenie wystąpienia w *Théatre Français* w roli Dido. Do roli tej przywiązywała wielkie nadzieje i była pewną, że odniesie pożądany sukces, zrobiła wszakże zupełne fiasko. Nierozpaczała jednak i odtąd z podwójnym zapałem wczytywała się w zwycięskie biuletyny armii republikańskiej. W tym czasie napisała do generała Moreau odsyłając mu akredytywę, która dotąd znajdował się w jej ręku a z której po rozejściu się z dawnym swym wielbicielem wcale już nie korzystała. Moreau zjawił się osobiście u niej, a dowiedziawszy się, że Ida marzy ciągle o Neyu a nawet nagabuje go listami, doradzał jej, aby zaniechała starań zbliżenia się do niego. Ney bowiem jest godnym podziwu bohaterem, nie ma w nim jednak zgoła zakroju na kochanka, mogącego uszczęśliwić kobietę. Moreau nie miał wcale ochoty nawiązania napowrót stosunku z Idą, tem mniej, iż zaręczył się właśnie z piękną Kreolką panna Hulot. Odtąd Ida, która występowała w Medyolanie a nawet w Paryżu jako „Madame Moreau“, przyjęła nazwę „Saint-Elme“ i pod nią prowadziła dalej burzliwy, awanturniczy żywot, pełen nadzwyczajnych przygód.

Głównym przedmiotem jej zajęcia był ciągle Ney. Moreau dzierżył naczelne dowództwo nad armią nadreńską a Ney był jego podwładnym, to też przez wzgląd jedynie na Moreau zaniechała pierwotnego projektu pospieszenia do obozu, celem zbliżenia się do swojego ideału. Nasyłała go jednak ciągle listami i z żelazną wytrwałością dokazała ostatecznie tego, że otrzymywała od niego odpowiedzi. „Wprawdzie listy Neya — pisze ona w swych pamiętnikach — były raczej uprzejme niż serdeczne, składały jednak dowód pewnego do m

Aby czemś się nie zaufania“.

zająć, postanowiła ponownie przejść na deski teatralne. Przyjęła propozycyę występowania w Marsylii, gdzie

*) Mémoires d'une contemporaine ou souvenirs d'une femme sur les principaux personnages de la république, du consulat, de l'empire par Ida Saint.Elme. — Paris. Ernest Flammarion.

więcej miała szczęścia niż w Paryżu. Później połączyła się z jakąś trupą wędrowną i podczas tej włóczęgi otrzymała wiadomość o śmierci swojego męża, a niebawem potem otrzymała list od Neya z zawiadomieniem, że wkrótce przybędzie na dłuższy pobyt do Paryża. Nie miała więc nic spieszniejszego, jak udać się natychmiast do stolicy francuskiej. Nim jednak osiągnęła cel swoich marzeń, którym było widzenie się z Neyem, widziała się zmuszoną wyjechać do Holandyi. Środki jej materyalne wyczerpały się zupełnie, niepozostawało jej tedy nic innego jak zwrócić się o pomoc do rodziny. Ta niezbudowana bynajmniej życiem awanturniczem Idy, ofiarowała jej tytułem odprawy cztery tysiące franków a w dodatku garnitur brylantowy pod warunkiem jednak, że raz na zawsze zrzeknie się prawa do wszelkiego dalszego wsparcia.

Po powrocie do Paryża zaprzątała ją jedynie i wyłącznie myśl przygotowania się na spotkanie z Neyem. Palił ją wewnętrzny niepokój, który wyraźnie przebija się w pamiętniku: „A co będzie jeżeli niespodobam się mojemu zwycięzcy?“ Po długich męczących godzinach oczekiwania, nadeszła wreszcie chwila przybycia Neya.

(Dokończenie nastąpi).

GOSPODARSTWO I HANDEL

Pierwszy targ na nierogaciznę w Krakowie, w dawnym zakładzie kontumacyjnym odbył się wczoraj rano i powiódł się świetnie pod każdym względem. Gdyby nadal targi krakowskie — pisze *Czas* — utrzymały się na tej samej stopie, to rzeczywiście przyniosłyby wielki bezpośredni pożytek tak hodowli krajowej, jak samemu Krakowowi. Przedewszystkiem przybyli licznie kupcy z Wiednia, Pragi, Berna i innych miast; dawniej działo się w ten sposób, że handlarz galicyjski wiózł towar kupcom prawie do ręki i zależał od ich kaprysów, teraz zaś transakcya odbędzie się na targu krakowskim w korzystniejszych dla producenta i handlarza warunkach, zapewniających kupcowi dobór materyału na miejscu hodowli.

Na wczorajszy targ nadszedł dobór towaru w wielkiej ilości. Mianowicie przyszło 4044 sztuk mięsnej i 1348 sztuk chudej nierogacizny. Na dzisiaj zaś zapowiedzianych zostało przeszło 2000 sztuk. Razem więc na targ przyszło przeszło 7000 sztuk. Liczba to imponująca, gdy się zważy, że w czasie przymusu kontumacyjnego przychodziło do Krakowa najwyżej 4—5 tysięcy sztuk; w okresie zaś zamknięcia zakładu kontumacyjnego w Białej, przychodziło do Krakowa 9000 sztuk, to znaczy wszystkie transporty z Galicyi.

Po rewizyi sanitarnej, dokonanej przez pp. dyrektora Gottlieba i weterynarza powiatowego Klicha, stwierdzono, że ani jedna sztuka nie okazała się chorą.

O godzinie 8 rozpoczął się ożywiony targ. Dwoma bramami weszło na targ około 100 osób, wyłącznie z poza Krakowa przybyłych, mianowicie kupców, komisyonerów, handlarzy, rzeźników miejscowych, naganiaczy. Towar szedł od ręki, a sprzedana trzoda przepędzaną była na wagę, a ztąd do wagonów kolejowych. Czynności te odbywały się nader zręcznie; spełnia je wyćwiczony personal, a transporty sprzedanej nierogacizny odchodzą zaraz bezpośrednio na miejsce przeznaczenia.

Dworzec centralny w Warszawie Wykonane przez komisyę techniczną pod przewodnictwem inżyniera Rydzewskiego, dyrektora kolei wiedeńskiej z udziałem przedstawicieli kolejowych prawego brzegu Wisły (szerokotorowych) oraz zarządów okręgu komunikacyjnego i miejskiego, trzy ogólne szkice projektu budowy dworca centralnego w Warszawie, mającego stanąć na miejscu dzisiejszego niewygodnego i nieodpowiadającego najpierwszym wymaganiom dworca kolei wiedeńskiej, po wykończeniu przesłano do rozpatrzenia ministerstwu komunikacyj.

Szkice projektu rzeczonego w głównych zarysach obejmują:

pierwszy — połączenie dworca centralnego z linią kolei obwodowej (stanowiącej własność kolei nadwiślańskiej) przy odpowiedniej przeróbce tejże linii do warunków ruchu centralnego;

drugi — połączenie dworca centralnego w najkrótszym kierunku tunelem, zbudowanym pod Aleją Jerozolimską, z wylotem poniżej Nowego-Świata, a następnie wspólnym mostem dla ruchu tak kołowego, jak kolejowego, wzniesionym wprost Alei, na części Saskiej Kępy do przedmieścia Pragi i wreszcie osobnemi odnogami z koleją terespolską, petersburską i nadwiślańską;

trzeci — wzniesienie centralnego dworca na piętrze, zwrócenie linii głównej kolei wiedeńskiej oraz torów szerokich za miasto po nad domami i w dalszym ciągu przez place miejskie, pola mokotowskie, zkąd w kierunku poprzednio wymienionym przez most, Saską Kępę i przedmieście praskie.

Z przesłanych do opinii powyżej wymienionych szkiców ogólnych ministerstwo komunikacyj drugi projekt (tunelowy) uznało za najpraktyczniejszy i w zasadzie przyjęło.

Wobec tego projekt powyższy po porozumieniu się z kolejami interesowanemi i zarządem komunikacyjnym oraz inżynieryą miejską będzie wykończony i wraz z kosztorysem przesłany do zatwierdzenia ministeryalnego.

Targ zbożowy.

Lwów, 3 sierpnia: pszenica 7·— do 7·80 zł., żyto 6·— do 6·50, jęczmień browarny —·— do —·—, jęczmień pastewny —·— do —·—, owies 6·— do 6·50, rzepak 9 25 do 9·50, groch —·— do —·—, wyka —·— do —·—, nasienie lniane —·— do —·—, nasienie konopne —·— do —·—, bób —·— do —·—, bobik 5·— do 5·25, hreczka —·— do —·—. koniczyna czerwona galic. —·— do —·—, szwedzka —·— do —·—, biała —·— do —·—, anyż —·— do —·—, kukurudza stara —·— do —·—, nowa —·— do —·—, chmiel —·— do —·—, spirytus gotowy —·— do —·—, na termin —·— do —·—, Tymotka —·— do —·—. Waranty —·— do —·—.

Usposobienie spokojne.

Kraków 3 sierpnia: pszenica biała 7·75 do 8·10, czerwona 7·70 do 8·—, żółta 7·70 do 8·—, żyto —·— do —·—, jęczmień browarny —·— do —·—, pastewny —·— do —·—, owies 6·25 do 6·50, hreczka —·— do —·—, groch —·— do —·—, koniczyna czerwona —·— do —·—, wyka —·— do —·—, rzepak 8·90 do 9·10.

Usposobienie: spokojne.

OSTATNIA POCZTA

W letniej Rezydencyi Najj. Pana, w Ischl, przebywali w tych dniach kierujący mężowie Monarchii. Bawili tam już: Pan Przewodniczący w Radzie austr. Ministrów hr. Kielmansegg, wspólny Pan Minister skarbu Kallay, prezes węgierskiego gabinetu br. Banffy, węgierski minister a latere br. Josika. Pan Minister spraw zagranicznych hr Gołuchowski ma przybyć do Ischlu jutro, dnia 4 b. m.

W sprawie zapowiedzianej wizyty hr. Gołuchowskiego u księcia Hohenlohego oświadcza *Nordd. Allg. Ztg.*, że istotny przebieg rzeczy był następujący: Na zapowiedź hr. Gołuchowskiego, przesłaną z Ischl, że zamierza odwiedzić ks. Hohenlohego w Aussee, odpowiedziano z Aussee, że kanclerz Rzeszy niemieckiej znajduje się na wycieczce myśliwskiej w górach i powróci dopiero w niedzielę. Hr. Gołuchowski, dziękując za wiadomość, oświadczył, że musi wracać do Wiednia, że jednak przyjedzie wkrótce ponownie do Ischl i wówczas złoży zamierzoną wizytę w Aussee. Ks. Hohenlohe odpowiedział, że z zadowoleniem oczekuje odwiedzin. — Z Kolonii telegrafują do *Fremdenblattu*: *Köln. Ztg.* zapewnia, że doniesienie berlińskiej *Deutsche Ztg.* o rzekomem naprężeniu stosunków pomiędzy kierującymi mężami stanu Niemiec i Austro-Węgier jest od pierwszego do ostatniego słowa zmyśloną. *Köln. Ztg.* pisze, że powstrzymywała się z tem zaprzeczeniem, ponieważ nie wierzyła, by poważne dzienniki uznały tego rodzaju polityczne baśnie za godne zaszczytu powtarzania, oraz dodają, że br. Gołuchowski już wówczas, gdy spotkanie nie przyszło do skutku wyraził zamiar dodatkowego złożenia wizyty u ks. Hohenlohe, co też w najbliższym czasie z całą pewnością nastąpi.

Jak z Ischlu telegrafują do *Fremdenblattu*, król Karol rumuński i królowa Elżbieta przybędą tam w poniedziałek, dnia 5 b. m. o godzinie 3 popołudniu i z niewielką swą świtą zamieszkają w hotelu „Cesarzowej Elżbiety“. Królestwo rumuńscy przybędą do Ischl drogą na Salzburga we środę, dnia 7 b. m. opuszczą królestwo znowu Ischl, udadzą się ztamtąd naprzód do Innsbrucku, a następnie na kuracyę do Ragatz. W Wiedniu nie zatrzymają się królestwo w drodze z Sinaia do Ischl.

Nowomianowany ambasador hiszpański w Wiedniu margr. Hoyos, obejmie swe stanowisko w pierwszych dniach września.

We *Fremdenblacie* czytamy: *Köln. Ztg* kazała sobie w tych dniach donieść z Wiednia o szeregu rzekomo zamierzonych zmian w obsadzie wielu ważnych posad austro-węgierskich ambasadorów, oraz wyższych stanowisk w Ministerstwie spraw zagranicznych. Jesteśmy upoważnieni oświadczyć, że wiadomość ta jest zgoła bezpodstawna.

Zjednoczona lewica niemiecka poniosła znowu ciężką stratę. Jak już wczoraj doniosła depesza z Celowca, poseł z karyntyjskiej Izby handlowej bar. Dumreicher, który należał do Izby posłów od r. 1886 a był doskonałym znawcą szkolnictwa przemysłowego, złożył mandat poselski. Równocześnie dzienniki notują wiadomość o wystąpieniu z Izby konserwatywnego deputowanego z Vintschgau Zallingera. Następcą deput. Zallingera ma być marszałek krajowy Tyrolu hr. Brandis, dotychczasowy poseł sejmowy z gmin wiejskich Brüxen-Sterzing.

Cesarz Wilhelm udaje się dzisiaj do Brunsbüttel, ztąd na jachcie „Hohenzollern“ odpłynie do Helgolandu, a po krótkim tam pobycie uda się do Anglii.

Książę Bismarck w tym roku nie odwiedzi żadnego miejsca kąpielowego. Prof. Schweninger uważa, że stan zdrowia księcia jest zadawalniający i że zmiana powietrza nie jest dla niego potrzebną.

Tegoroczny wiec katolików w Niemczech rozpocznie się w Monachium dnia 23 b. m. i potrwa pięć dni. Roku zeszłego wiec odbył się w Kolonii.

Z Petersburga donoszą do *Polit. Corr.*, że ministerstwo spraw wewnętrznych zajmie się w najbliższym czasie roztrząsanym oddawna projektem przesunięcia granic kilku zachodnich gubernij. Między innemi podzielona ma być obszerna gubernia podolska na dwie gubernie. Stolicą nowej gubernii ma być Winnica.

Co się tyczy roztrząsanej przez prasę rossyjską kwestyi utworzenia z niektórych powiatów gubernij siedleckiej i lubelskiej nowej gubernii chełmskiej oraz przyłączenia jej do generał-gubernatorstwa kijowskiego, to *Dniewnik Warszawski*, godząc się w zasadzie na utworzenie nowej gubernii chełmskiej, stanowczo oświadcza się przeciw drugiej części projektu, mianowicie, wyłączeniu jej z pod zarządu warszawskiego generał-gubernatora i przytacza szereg argumentów, zdaniem jego, przemawiających przeciwko projektowi dzienników petersburskich.

W Sofii krąży pogłoska o rychłem powołaniu pod broń wojsk rezerwowych.

Zapowiedziane na wczoraj przez oficerów załogi sofijskiej nabożeństwo za poległych oficerów w Macedonii, zostało przez rząd zabronione.

Z Belgradu telegrafują, że serbski poseł w Konstantynopolu dr. Władan Georgiewicz poczynił podczas ostatniej audyencyi u sułtana przedstawienia przeciw udzieleniu beratów nowym bułgarskim biskupom w Macedonii.

W Carmaux, miejscowości we Francyi, znanej ztąd, że przed trzema laty robotnicy tamtejszej kopalni urządzili wielki strejk, wybuchło teraz znowu bezrobocie wśród robotników hut szklanych. Zmowa spowodowana została wydaleniem z fabryki robotnika Baudot, który przez dwa tygodnie nie stawił się do roboty, zajęty swą kandydaturą do rady powiatowej. Robotnicy żądają, aby Baudota napowrót przyjęto do fabryki. Dyrekcya opiera się temu, dowodząc, że Baudot przez dwutygodniową swą nieobecność w warstacie bez usprawiedliwienia się, naruszył dyscyplinę. Dyrekcya zresztą nie potrzebuje polityków tylko robotników. Socyaliści naturalnie korzystają skwapliwie, aby z tego zatargu między robotnikami a pracodawcami skorzystać dla siebie. Onegdaj przybyli do Carmaux socyalistyczni deputowani Jaurès i Millerand. Wzmocniono żandarmeryę i skonsygnowano pułk piechoty.

W belgijskiej Izbie posłów zakończyła się we czwartek dyskusya generalna nad projektem ustawy szkolnej, trwająca od 18 czerwca Przystąpiono do obrad szczegółowych. Koniec posiedzenia był bardzo burzliwy. Katolickiemu posłowi Collaertowi przerywali liberali i socyaliści przy każdem prawie zdaniu. Wśród niesłychanej wrzawy prawica zarzuciła socyalistom, że są anarchistami, a skrajna lewica odpowiadała jej na to ze swej strony zarzutami. Po zamknięciu rozprawy ogólnej minister Schollaert przedłożył zmieniony tekst artykułu IV o obowiązkowej nauce religii. Na wczorajszem posiedzeniu przyjęto po namiętnej dyskusyi art. I. przedłożenia w szczegółowej rozprawie.

Lewica Izby uchwaliła na wypadek sankcyonowania ustawy szkolnej wystąpić z parlamentu i na rząd złożyć odpowiedzialność za dalsze wypadki.

Dnia 12 b. m. odpłyną z Hiszpanii znowu posiłki do Kuby, Armia hiszpańska na wyspie wynosić będzie 76.272 żołnierzy. Wobec doniesień dzienników zagranicznych o rzekomej porażce Hiszpanów na Kubie pod St. Luis, stwierdzają koła madryckie, że nie otrzymały żadnej tego rodzaju wiadomości.

W londyńskich kołach politycznych krążą pogłoski, że jedną z pierwszych czynności rządu Salisbury'ego będzie zawarcie afrykańskiego traktatu z Włochami.

Według doniesienia *Biura Reutera*, ma być ponownie wykonany nacisk na Portę w sprawie armeńskich reform. Jest nadzieja, że wkrótce udzieloną będzie zadawalniająca odpowiedź. Zmiana rządu w Anglii nie zmieniła w żadnym kierunku polityki Anglii w tej kwestyi.

Daily Telegraph donosi nawet z Konstantynola, że Porta przyjęła *en bloc* projektowane przez mocarstwa reformy w Armenii.

Ambasador angielski w Berlinie podał się do dymisyi.

Karol Dilke, jeden z bystrzejszych polityków angielskich, pisząc o ostatnich wyborach do parlamentu angielskiego, sądzi, że bądź co bądź, nagłe wycofanie się Gladstone'a, jest głównym powodem klęski stronnictwa liberalnego. „Niepodobna, żeby ustąpienie takiego znakomitego człowieka mogło pozostać bez następstw. Lord Rosebery jest prawie nieznany. Dziewiętnaście dwudziestych części wyborców nie umieją nawet dobrze jego nazwiska przesylabizować. Nie wiedzą o nim nic, oprócz tego, że wygrywa zakłady na wyścigach, i to im się wcale nie podoba. Inne przyczyny idą dopiero w drugim szeregu. Do tych należy bil o miejscowem *veto*“.

Jak wiadomo, na wodach marokańskich stoją już od pewnego czasu na kotwicy okręta niemieckie *Stosch*, *Hagen* i *Kaiserin Augusta*. Następnie do tej flotyli przyłączył się jeszcze jeden okręt niemiecki *Marie*, który dotychczas pozostawał na wodach maltańskich. W ślad za okrętami niemieckimi podążyły pancerniki i innych państw europejskich, mniej lub więcej w polityce afrykańskiej zainteresowanych. Najprzód ukazał się pod Tangerem okręt włoski *Arachiba*, który otrzymał polecenie domagania się od rządu marokańskiego wynagrodzenia za złupienie przez piratów marokańskich włoskiej barki *Scutulo*. Oczywiście i Francya nie chciała pozostać w tyle i wysłała na wody marokańskie krzyżowiec *Cosmos*. Wreszcie okręt francuski przybył pod Tangier jednocześnie z dwoma holenderskimi okrętami wojennymi. Tak przeto pod Tangerem zebrana jest cała flota.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Lindau, 3 sierpnia. Arcyksiążę Robert Ferdynand, dziesięcioletni Syn W. księcia Ferdynanda Toskańskiego, zmarł wczoraj wskutek zapalenia błony brzusznej.

Pilzno (czeskie), 3 sierpnia. Słodownia tutejszego browaru mieszczańskiego spłonęła prawie do szczętu. Zakład był zabezpieczony na znaczną sumę, która pokryje w przeważnej części stratę. W czasie akcyi ratunkowej został zabity jeden ze straży pożarnej a jeden ciężko ranny.

Konstantynopol, 3 sierpnia. W. Porta udzieliła wczoraj przedstawicielom trzech mocarstw wyczerpujących wyjaśnień w kwestyi macedońskiej.

Austro-węgierski ambasador baron Calice ma się znacznie lepiej.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Wiedeń, 3 sierpnia 1895 r. godz. 2 minut 05. Alpejskie Towarzystwo górnicze 94·40, Węgierskie akcye kredytowe 488·—, Akcye anglo-austryackie 172·—, Akcye banku Union 350·—, Akcye kolei Południowej 111.—, Losy tureckie 78·30, Akcye kolei państwowej 428·50, Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 323·—, 4-procentowe galic. obligacye propinacyjne z 1889 r. 98·40, Akcye tytoniowe 236·—, Węgierskie obligacye indemnizacyjne 98·—, Akcye kolei Elbetal 297·75, Akcye banku dla krajów koronnych 278·60, 4-procentowa węgierska renta złota 123·25, Akcye banku związkowego 168·30, Rubel papierowy 1·30·—, Węgierska renta papierowa 100·—, Kredytowe ziemskie 539·—, Kredyty 400·50, Rimamurania 287·50. Usposobienie słabe.

Odpowiedzialny Redaktor Adam Krechowiecki.

Ruch pociągów kolejowych

obowiązujący z dniem 1. maja 1895.
(czas środkowo-europejski).

Do Lwowa przychodzą	Pociągi pospieszne			Pociągi osobowe			
Z Berlina	1·22	5·10	—	7·00	9·06	9·00	—
Z Krakowa, Wiednia i Wrocławia	1·22	8·40	5·10	7·00	9·06	9·00	—
Z Warszawy	5·10	—	—	—	9·06	9.00	—
Z Muszyny - Krynicy przez Tarnów (od 1/6 do włącznie 30/9)	—	—	—	—	—	9.00	—
Z Muszyny - Krynicy przez Tarnów lub Rzeszów (od 25/6 do włącznie 15/9)	5·10	—	—	—	—	—	—
Z Muszyny - Krynicy i Mszany dolnej przez Tarnów	—	—	—	—	9·06	—	—
Z Chabówki p. Tarnów lub Rzeszów	5·10	1·22	—	—	—	—	—
Z Rozwadowa i Nadbrzezia	—	—	—	7·00	—	—	—
Z Rawy ruskiej przez Jarosław	1 22	—	—	—	9·06	—	—
Z Mezö-Laborcz (Pesztu, Miskolcza) przez Przemyśl	—	—	—	—	—	9·00	—
Z Chabówki przez Przemyśl	—	1·22	—	—	—	—	—
Z Zagórza przez Przemyśl	—	1·22	—	—	—	9·00	—
Z Chyrowa przez Przemyśl	—	1·22	—	7·00	—	9·00	—
Z Ławowczego (Pesztu, Miszkolca, Munkacza)	—	—	—	12·05	8·10	—	—
Z Hrebenowa (od 10/6 do 31/8)	—	—	—	—	—	1·42	—
Ze Skolego i Stryja	—	—	—	12·05	8·10	1·42	9·16
Z Chyrowa i Stanisławowa przez Stryj	—	—	—	12·05	8·10	1·42	—
Z Suczawy, Husiatyna, Woronienki, Peczeniżyna, Berhomethu, Czudyna, Radowiec, Kimpolungu, Bukaresztu i Jas	9·50	—	—	—	—	—	—
Z Suczawy, Czortkowa, Woronienki, Kałusza, Słobody rung., Jas i Bukaresztu	—	—	—	1·32	—	—	—
Z Suczawy, Radowiec, Berhomethu i Czudyna (każdego poniedziałku), i Sopowa	—	—	—	6·17	—	—	—
Z Suczawy, Husiatyna, Kałusza, Nowosielicy, Radowiec, Kimpolunga, Jas, Bukaresztu	—	—	—	7·37	—	—	—
Z Sokala i Jarosławia p. Rawę ruską	—	—	—	8·00	4·40	—	—
Z Bełzca,	—	—	—	—	4·40	—	—
Z Podwołoczysk i Brodów na dw. Podzamcze	2·09	9·44	—	8·02	4·33	—	—
Z Podwołoczysk i Brodów na dw. główny	2·25	10·00	—	8·25	5·00	—	—
Z Brzuchowic (od 12 maja do 10 września włącznie)	—	—	—	8·25	—	—	—
Z Zimnejwody co święta i niedzieli aż do odwołania	—	—	—	8·15	—	—	—

Ze Lwowa odchodzą	Pociągi pospieszne			Pociągi osobowe			
Do Krakowa, (Berlina, Wrocławia Wiednia)	8·40	2·50	11·00	4·55	10·25	6·45	—
Do Warszawy	—	—	11·00	4·55	—	6·45	—
Do Muszyny-Krynicy przez Tarnów od 1/6 do włącznie 30/9)	—	—	—	—	—	6·45	—
Do Muszyny - Krynicy przez Tarnów	8·40	—	11·00	4·55	—	—	—
Do Chabówki przez Tarnów	—	—	11·00	—	—	—	—
Do Muszyny - Krynicy przez Rzeszów	—	—	11·00	—	—	—	—
Do Chabówki przez Rzeszów	—	—	11·00	10·25	—	—	—
Do Rozwadowa i Nadbrzezia	—	8·40	11·00	4·55	—	—	—
Do Rawy ruskiej przez Jarosław	—	2 50	—	4·55	—	—	—
Do Mezö-Laborcza (Pesztu, Miskolcza) przez Przemyśl	—	—	—	4·55	6·45	—	—
Do N. Zagórza przez Przemyśl	—	—	—	4·55	10·25	6·45	—
Do Chabówki przez Przemyśl	—	—	—	—	10·25	—	—
Do Chyrowa przez Przemyśl	—	2·50	—	4·55	10·25	6·45	—
Do Ławocznego (Munkacza, Miskolcza, Pesztu)	—	—	—	5·25	7·38	—	—
Do Hrebenowa (od 10/6 do 31/8	—	—	—	—	9·33	—	—
Do Skolego i Stryja	—	—	—	5·25	9·33	3·00	7·38
Do Stanisławowa i Chyrowa p. Stryj	—	—	—	—	9·33	—	7·38
Do Chyrowa	—	—	—	5·25	—	—	—
Do Suczawy, Husiatyna, Woronienki, Peczeniżyna, Berhomethu, Czudyna, Radowiec, Kimpolunga. Jas i Bukaresztu	6·15	—	—	—	—	—	—
Do Suczawy, Słobody rung., Czudyna i Berhomethu (co poniedziałku) Radowiec	—	—	—	10·35	—	—	—
Do Suczawy, Czortkowa, Kałusza, Woronienki, Kimpolunga, Jas i Bukaresztu	—	—	—	2·40	—	—	—
Do Suczawy, Husiatyna, Kałusza, Nowosielicy, Radowiec, Jas i Bukaresztu	—	—	—	10·30	—	—	—
Do Sokala i Jarosławia przez Rawę ruską	—	—	—	9·15	7·10	—	—
Do Bełzca	—	—	—	9·15	—	—	—
Do Podwołoczysk i Brodów z dw. Podzamcze	—	2·10	6·00	—	10·14	10·44	—
Do Podwołoczysk i Brodów z dw. głównego.	—	1·56	5·46	—	9·50	10·20	—
Do Brzuchowic (od 12/5 do 10/9) w dnie powszednie	—	—	—	3·20	—	—	—
Do Brzuchowic (od 12/5 do 10/9) co niedzieli i święta	—	—	—	2·26	—	—	—
Do Zimnejwody (od 12/5 do 10/9)	—	—	—	3·45	—	—	—

Uwaga: Godziny drukowane tłustemi czcionkami, oznaczają porę nocną od godziny 6·00 wieczór do godz. 5·59 min. rano.

W biurze informacyjnem c. k. austr. kolei państw. we Lwowie ul. Trzeciego Maja l. 3 (Hotel Imperial) sprzedaż biletów strefowych, okrężnych, dowolnie zestawialnych zeszytów do jazdy, taryf i rozkładów jazdy w formacie kieszonkowym. Informacye w sprawach taryfowych i przewozowych.

Czas środkowo-europejski różni się od czasu lwowskiego o 36 m. Godzina 12·00 czasu środkowo-europejskiego = godzinie 12·36 podług zegara lwowskiego.

Nadesłane.

DONIESIENIE.

Ważne dla wszystkich cierpiących na przepuklinę. Wys. c. k. Ministeryum handlu w Wiedniu nadało **P. M. Freilichowi** bandażyście-specyaliście we Lwowie ul. Szpitalna nr. 4 dnia 25 czerwca 1895 r. do l. 2.297 patent na wyłączny wyrób ulepszonych bandaży jego własnego pomysłu, o czem Szanowną P. T. Publiczność powiadamia się.

Wystawy i Muzea.

— **Nieustająca wystawa** zjednoczonego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych, przy placu św. Ducha l. 10, I. piętro, jest otwarta codziennie od godziny 10 rano do godz. 5 po południu. — Wstęp od osoby kosztuje w niedzielę 15 ct., w dnie powszednie 30 ct. Dla członków wstęp wolny.

— **Muzeum przemysłowe miejskie** otwarte codziennie (z wyjątkiem poniedziałków) od 9 rano do 3 po południu (w niedzielę i święta od godziny 10 do 1). Biblioteka muzealna otwarta codziennie od godziny 11 do 3, w niedzielę i święta od godziny 10 do 1. Wstęp w dnie powszednie 20 ct. w niedzielę wolny.

— **Zakład narodowy im. Ossolińskich.** Biblioteka otwarta codziennie od godziny 9 do 2 z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych. Gabinet monet i medali polskich otwarty jest dla zwiedzających codziennie w godzinach urzędowych, a nadto we wtorki i piątki także od godziny 3 do 5 popołudniu.

Cennik lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Lwów, dnia 3. sierpnia 1895.

	płacą zł.	płacą ct.	żądają zł.	żądają ct.
	walutą austr.			
1. Akcye za sztukę.				
Kol. g. Kar. Lud. po 200 zł. mk.	221	—	224	—
Kol. lwow.-czer.-jas. po 200 zł. wa.	323	—	327	—
Banku hip. gal. po 200 zł. w. a.	440	—	—	—
Banku kred. gal. po 200 zł. w.a.	210	—	—	—
Akc. garbarni, Rzeszów po 200 zł.	200	—	205	—
Akc. fabr. Lipińskiego po 500 kr.	250	—	260	—
2. List. zast. za 100 zł.				
Banku hip. 4 prc. kor.	97	—		
„ „ 5 prc. w. a. wylosowane z 10 prc. premią	110	30	111	—
Banku hip. 4½ prc. los. w 50 l.	100	60	101	30
Banku kr. 4½ prc. w. a. los. w 51 l.	100	75	101	45
„ „ 4 prc. w. a. „ w 57 l.	98	—	98	70
Tow. kred. gal. ziem. 4 pr. w. a. I. emis.	98	50	99	20
Tow. kred. gal. ziem. 4 prc. w.a. los w 41½ lat	98	10	98	80
4 prc. w. a. los. w 56 l.	98	10	98	80
3. Listy dłużne za 100 zł.				
Gal. zakł. kred. włoś. w likwidacyi (daw. 5 prc. 2½ prc. w. a.	—	—	—	—
Ogól. rol. kred. Zakład dla G. i B. w likw. 6 pr. w. a. los. w 15 lat	—	—	—	—
4. Obligi za 100 zł.				
Indemniz. gal. 5 prc. m. k.	—	—	—	—
Gal. funduszu propin. 4 prc. w. a.	98	40	99	10
Bukow. fund. propin. 5 prc. w. a.	102	25	—	—
Komunalne Banku kr. 5 pr. II. em.	102	10	102	80
Pożyczki kr. 6 prc. w. a.	105	—	—	—
„ „ 4½ prc. w. a.	100	60	101	30
„ „ 4 „ „	98	—	98	70
„ „ 4 prc. koronowej	98	—	98	70
Losy miasta Krakowa	26	50	28	50
„ „ Stanisławowa	42	—	—	—
5. Monety.				
Dukat cesarski	5	68	5	78
Napoleondor	9	58	9	68
Półimperyał	10	—	—	—
Rubel rossyjski srebrny	1	26.—	1	36.—
„ „ papierowy	1	29.½	1	30.½
100 marek niemieckich	59	25	59	75

bez kuponu bieżącego

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 1 sierpnia 1895.

Dług państwa.	płacą	żądają
Jednolity dług państwa w banknot. maj-listopad	100.80	101.—
luty-sierpień	100.75	101.95
Jednolity dług państwa w srebrze styczeń-lipiec	101.—	101.20
kwiecień-październik	101.95	101.15
Losy z roku 1854 po 250 zł. mk. 4 pr.	151.50	152.50
„ „ 1860 po 500 zł. wa. 5 pr.	155.50	156.50
„ „ 1860 po 100 zł. 5 pr.	—.—	—.—
„ „ 1864 po 100 zł.	195.50	196 50
„ „ 1864 po 50 zł.	195.50	196 50
Renty Com. po 42 litr. austr.	—.—	—.—
Listy zast. domen. państw. po 120 zł. 5 prc.	158.—	158.75
Austr. renta zł. wolna od podat. 4 pr.	123.50	123.70
Renta koronna 4 pr. za 200 k.	100.90	101.10
2. Obligacye indem. 5 prc. (za zł. m. k.).		
Bukowiny	—.—	—.—
Galicyi	—.—	—.—
Niższej Austryi	109.75	—.—
Siedmiogrodu	—.—	—.—
Węgier za 100 zł. w. a. 4 prc.	98.40	99.40
3. Akcye.		
Bank Anglo aust. 200 zł. emit. zł.	174.75	175.75
Inst. kredyt. dla handlu po 160 zł.	403.50	404.—
Niższo-austr. Tow. eskont. po 500 zł.	925.—	935.—
Gal. banku hip. po 200 zł.	—.—	—.—
Gal. ban. d. h. i prz. á zl. 200 wpl. 40 pr.	—.—	—.—
Gal. zakł. kred. ziem. á 200 zł.	—.—	—.—
Bank dla krajów koron. á 200 zł.	280.80	281.20
Bank austro-węgierski á 600 zł.	1076.—	1080.—
Kol. Albrechta 200 zł. w srebrze	—.—	—.—
Austr. Tow. żegl. par. dun. po 500 zł. mk.	567.—	579.—
Kol. Cesarz. Elżbiety po 200 zł. mk.	—.—	—.—
Kol. Rzeszów Tarn. (w. a.) á 200 zł.	—.—	—.—
Północna kolej po 1000 zł. m. k.	3580.—	3600.—
Kol. Kar. Ludw. po 209 zł. m. k.	—.—	—.—
Lwów-Czer. kol. I. po 200 zł. a. w.	322.—	324.—
Tow. kol. żel. państw. po 200 zł. aw.	140.50	—.—
I. kol. węg. gal. a 200 zł. w srebrze	209.25	210.25
4. Listy zastawne losowane.		
Ogólny rolniczo-kredytowy Zakład dla Gal. i Bukowiny w 15 l. 6 pr.	—.—	—.—
Powsz. austr. zakł. kr. ziems. 4 pr. w złocie w 50 l.	121.—	121.50
Powsz, austr. zakł. kr. ziems. 4. pr. a. w. w 50 l.	99.90	100.70
„ „ „ „ „ 3. pr.	117.25	118.—
„ „ „ „ 3 pr. em. 1889	118.75	119.50
G. zakł. kr. ziems. krak. los. w 18 l. 6 pr	—.—	—.—
„ „ „ „ „ „w 20 l. 7 pr.	—.—	—.—
„ „ „ „ „ „w 36 l. 6 pr.	—.—	—.—
Gal. Tow. kred. w. a. po 4 pr.	—.—	—.—
„ „ „ „ „po 4 pr. w 41 l. wyl.	98.75	—.—
„ „ „ „ „ po 4½ pr. w 62 latach zwrotne	98.50	—.—
Banku kraj. 4½ pr. wa. los w 51½ l.	101.—	101.75
Obligi komunalne Banku krajowego 5 pr. w. a. I. emisyi	—.—	—.—
Gal. banku hip. 5. pr. w 40 l. wyl.	101.40	—.—
Banku aust. węg. 4½ pr.	100.30	100.80
Węg. Zakł. kred. ziem. akc. w 39 l. wyl. po 5. pr.	101.40	—.—
„ „ „ „ wyl. 4½ pr.	101.40	101.70
„ „ „ „ w 41 l. wyl. po 4. prc.	99.50	100.50
5. Obligacye z prawem pierwszeństwa (za 100 zł.)		
Kolej Albrechta a 300 zł. 5 pr. aw.	—.—	—.—
Tow. kol. żel. Rzeszów-Tarnów (w ex.) a 300 zł. 5 pr. w srebrze	100.80	101.80
Kol. półn. po 100 zł. em. 1886 4%	101.20	102.—
„ „ po 100 zł. „ 1887 „	—.—	—.—
Kol. gal. Kar. Lud. em. z r. 1881 po 300 zł. 4½ pr.	—.—	—.—
detto (Jarosław-Sokal)	—.—	—.—
Kol. Gal. Lwów-Czern.-Jas. em. a 300 zł. 4 pr. w srebrze z r. 1884	94.10	95 10
z r. 1884	99.20	100.20
z r. 1866	—.—	—.—
z r. 1872	—.—	—.—
Węg. gal. kol. a 200 zł. 5 pr. w sr.	110.—	111.—
Węg. regulacya Cisy po 100 zł. 4 pr.	146.25	146 75
6. Losy.		
Inst. kr. dla han. i pr. po 100 zł. aw.	200.—	201.—
Clarego po 40 zł. m. k.	—.—	—.—
Tow. żegl. na Dunaju po 100 zł. mk.	145.—	150.—
Keglewicha po 10 zł. m. k.	—.—	—.—
Losy miasta Krakowa po 20 zł. aw.	27.50	28.25
Pożyczka miasta Lublany po 20 zł.	23.—	23.50
Pożyczka miasta Budy po 40 zł. aw.	61.—	62.—
Palfiego po 40 zł. m. k.	61.—	62.—
Czerwon. krzyża aust. Tow. po 10 zł.	17.50	18.—
„ „ węg. „ po 5 zł.	11.25	11.75
Fundacya szpitala Arcyks. Rudolfa po 10 zł. a. w.	23.50	24.50
Salma po 40 zł. m. k.	70.—	71.—
St. Genois po 40 zł. m. k.	72.50	73.50
Poż. m. Stanisławowa (po 20 zł. aw)	42.75	46.—
Pożyczki Tryestu po 100 zł m. k.	150.—	—.—
„ „ po 50 zł. a. w.	72.—	76.—
Waldsteina po 20 zł. m. k.	53.—	55.—
Windischgrätza po 20 zł. m. k.	—.—	—.—
7. Weksle (za 3 miesiące).		
Augsburg za 100 w. p. n.	—.—	—.—
Berlin za 100 marek w. p. n.	—.—	—.—
Frankfurt za 100 marek w. p. n.	—.—	—.—
Hamburg za 100 marek w. p. n.	—.—	—.—
Londyn za 10 ft. szt.	121.40	121.75
Paryż	48.05	48.15
Kurs złota.		
Dukat cesarski men.	5.75 —	5.77.—
„ pełnej wagi	5.72.—	5.74.—
Korona	—.—.—	—.—.—
20-frankówka	9.62.—	9.63.5—
Rosyjski półimperyał	—.—.—	—.—.—
Talar związkowy	—.—.—	—.—.—
Srebro	—.—.—	—.—.—

DZIENNIK URZĘDOWY.

Licytacye.

L· 25457 (4701 3—3)

C. k. Sąd krajowy we Lwowie ogłasza, że w sali rozpraw tegoż sądu w celu zaspokojenia pretensyi Banku hipotecznego przeciw Mateuszowi i Rozalii małż. Bażarowskim o zapłacenie 3 rat po 63 zł. 90 ct. z pn. odbędzie się dnia 17 października 1895 i 14 listopada 1895 każdym razem o godzinie 10 przed południem przymusowa licytacya dłużniczej realności pod lk. 307²/₄ we Lwowie położonej whl. 272 II. objętej, że na terminie pierwszym realność ta tylko wyżej ceny wywołania 3000 zł. lub przynajmniej za tę cenę, zaś na drugim terminie nawet niżej tej ceny wywołania lecz nie mniej 1/3 części ceny wywołania, sprzedaną zostanie, że jako wadyum kwota 300 zł. złożoną być ma, akt oszacowania i warunki licytacyjne w registraturze sądowej przejrzeć lub odpisać wolno, nareszcie, że dla wszystkich, tych którzyby po wydaniu wyciągu tabularnego, to jest po dniu 13 września 1894 rzeczone prawa na wspomnianej realności nabyli lub którymby uchwały sądowe niniejszej sprawy egzekucyjnej dotyczące z jakiegobądź powodu doręczony być nie mogły, adw. Kostrakiewicz kuratorem a jego zastępcą adw. dr. Fedak mianowany został.

Lwów, 22 czerwca 1895.

L. 10066 (4930 3—3)

C. k. Sąd powiatowy w Chodorowie ogłasza, że celem zaspokojenia wierzytelności Izraela Rappaporta w kwocie 2400 zł. z większej sumy 3000 zł. z pn. rozpisaną została przymusowa licytacya realności pod lk. 55 w Zyrawie położonej wyk. hip. l. 238 ks. gruntowej gminy katastralnej Zyrawa objętej, obecnie Piotra i Mikołaja Winnickich własnej na terminach dnia 25 września 1895 i dnia 25 października 1895 każdym razem o godzinie 10 rano.

Cena wywołania wynosi 5400 zł. jako cena szacunkowa, zaś wadyum 540 zł. wa.

Na pierwszym terminie sprzedaż nastąpi tylko za lub wyżej ceny wywołania, lecz nie niżej sumy równej pretensyom, którym pierwszeństwo przysługuje.

Chodorów, 15 listopada 1894.

L. 2978 (5293 3—3)

C. k. Sąd powiatowy Kęcki odbędzie egzekucyjną licytacyę realności pod lk. i lwh. 80 w Bielanach położonej małoletnich Zofii i Maryi Zakównów i masy spadkowej po Zofii Żakowej własnej w budynku sądowym w dwóch terminach w dniach 12 września i 30 września 1895 każdym razem o godzinie 10 rano, na drugim terminie niżej ceny wywołania 1540 zł.

Wadyum 154 zł.

Kuratorem dla niewiadomych wierzycieli i interesowanych ustanowiono adw. dr. Fabrego w Kętach.

Ekstrakt tabularny, akt oszacowania i warunki licytacyjne można przejrzeć w sądzie.

Kęty, 27 czerwca 1895.

L. 25388 (5327 2—3)

E D Y K T.

C. k. Sąd krajowy jako władza kuratelarna zgodnie z wnioskiem Zdzisława z Zięblic Bogusza jako ojca małoletnich Aleksandry i Feliksa Zdzisława dw. im. Boguszów, tudzież zgodnie z wnioskiem Edwarda hr. Chołoniewskiego jako kuratora narodzić się mogącego prawego potomstwa Zdzisława Bogusza, do którego wniosku przystąpiła Jadwiga z hr. Chołoniewskich Boguszowa jako matka rzeczonych małoletnich zezwala na sprzedaż dóbr kuratelarnych Rzemień-Rzochów z przyl. w powiecie mieleckim położonych będących własnością małoletnich. Aleksandry i Feliksa Boguszów, oraz narodzić się mogącego prawego potomstwa Zdzisława Bogusza.

W sutek tego wzywa się chęć kupna mających, ażeby oferty swoje wnieś i do sądu tutejszego najpóźniej do dnia 2 września 1895 włącznie.

Sprzedaż tych dóbr odbędzie się pod następującymi warunkami:

1. Przedmiotem sprzedaży są majętności Rzochów miasto, Rzemień, Białybor, Dobrynin Tuszyna, Chęcina wykazami hipot. c. k. sądu obwodowego w Tarnowie nr 539, 542, 575, 619, 622 i 623 objęte wraz z przysiołkami „Blizna i Łuże" tak jak te dobra stoją i leżą, i z tem wszystkiem, co się w nich znajduje i do obecnych właścicieli należy, oprócz urządzenia w domu i zamku w Rzemieniu przez właścicieli zamieszkanych znajdującego się do użytku właścicieli przeznaczonych w tym stanie i w tych granicach, jak je obecnie właściciele posiadają i posiadać mają prawo a więc i z wszelkimi dotychczasowym właścicielom przysługującemi lub przysługiwać mogącymi prawami, nie ręcząc jednak zgoła ani za rozległość lub jakość gruntów lub budynków, ani też za żadne rubryki dochodów, słowem ryczałtem.

2. Chęć kupna mający równocześnie z wniesieniem oferty złoży do depozytu sądowego jako wadyum kwotę 20000 zł. w papierach wartościowych zdolnych do lokacyi kapitałów pupilarnych według kursu z dnia poprzedzającego o ile takowy nie będzie wyższy od wartości nominalnej.

3. Cena kupna winna przenosić sumę 580000 zł. w. a. dotychczas ofiarowaną. Z ogólnej ceny kupna potrącone będą wierzytelności galic. Towarzystwa kred. ziemskiego we Lwowie powyższe majętności obciążające o ile dotąd nie zostały spłacone, i inne długi hipoteczne obecnych właścicieli, jakieby przed zaintabulowaniem nabywcy do hipoteki weszły z wyjątkiem długów i prestacyj w ustępie 4 wymienionych, oraz wszelkie jakiegokolwiekbądź rodzaju lub nazwy podatki i daniny z posiadaniem tych majętności połączone zaległe raty i odsetki pożyczek Towarzystwa kred. ziemsk., płace oficyalistów i służby, należytości za robociznę, wreszcie opłatę asekuracyjną na ubezpieczenie budynków od ognia przypadające za czas od dnia oddania nabywcy sprzedanych dóbr w fizyczne posiadanie.

U nabywcy pozostać może na przeciąg lat trzech połowa ceny kupna wliczając w nią pożyczkę galic. Towarzystwa kred. ziem. we Lwowie te majętności obciążające. Od tej reszty ceny kupna płacić będzie nabywca odsetki po $4^1/_2$ prc. w ratach półrocznych z góry i podda się rygorom jakie zwykle instytucye kredytowe postanawiają w skryptach dłużnych przy udzielaniu pożyczek hipot.

Wolno wszakże nabywcy uiścić zaraz całą cenę kupna.

4. Nabywca przyjmuje do zapłaty bez żadnego prawa potrącenia z ceny kupna, następujące cieżary hipoteczne na powyższych majętnościach zabezpieczone, jakoto wierzytelność szpitala w Niwiskach w sumie 1000 złp. i wierzytelność wikaryuszów kościoła w Kolbuszowy w sumie 5000 złp. dalej intabulowany obowiązek dawania rocznie 44 sągów drzewa opałowego miękkiego miary niższo-austryackiej na rzecz rzym.-kat. plebanii w Rzochowie, oraz 2 duk. na rzecz rz.-kat. probostwa w Rzochowie, za używanie gruntów plebańskich do lądowania.

Również przyjmuje nabywca zaintabulowane na rzecz małżonków Zdzisława z Zięblic Bogusza i Jadwigi z hr. Chołoniewskich Boguszowej, prawo pobierania przyzwoitego ich stanowisku społecznemu i wiekowi odpowiedniego utrzymania i wszelkich wygód w czasie ich pobytu w Rzemieniu, o ile uprawnieni tego prawa się nie zrzekną za oddzielnem osobną umową ustanowić się mającem wynagrodzeniem, którego nabywca nie może potrącić z ceny kupna.

5. Sprzedający odstępują nabywcy wszelkie prawa swoje z kontraktów dzierżawy gruntów i budynków, do tych majętności należących wypływające a w szczególności także prawo żądania od tych dzierżawców, którzy razem z dzierżawą otrzymali zasiewy, oddania tych zasiewów przy ekspiracyi kontraktów dzierżawy, sprzedający nie biorą atoli żadnej odpowiedzialności za ściągalność czynszów dzierżawnych. Sprzedający odstępują również nabywcy prawo do kaucyi dzierżawców o ile takowe w myśl postanowień dotyczących kontraktów sprzedającym przysługują. Nabywca, przyjmując to ustępstwo praw dzierżawnych przyjmuje także do wykonania wszelkie obowiązki z kontraktów dzierżawnych dla sprzedających wynikające i obowiązuje się dotrzymać tych umów bez wszelkiego ograniczenia czy to pod względem przedmiotu czyli czasu trwania dzierżawy dzierżawcom w całości i po prawidłowej ekspiracyi kontraktów dzierżawy na wydanie kaucyj dzierżawnych z depozytu sądowego zezwolić tak, iżby dzierżawcy ci w sprawach swoich dotyczącymi kontraktami nabytych w żadnej mierze uszczupleni nie zostali. Przyjmuje też nabywca na siebie odpowiedzialność za wszelką szkodę, jakaby dla sprzedających z powodu niedotrzymania przez tegoż tych kontraktów dzierżawy wynikła i obowiązuje się szkodę tę tymże w zupełności wynagrodzić, a na zabezpieczenie tego obowiązku ustanawia nabywca na rzecz sprzedających ewikcyę w wysokości 10.000 zł. w. a. zezwalając, aby prawo zastawu dla tej ewikcyi w stanie biernym nabytych dóbr równocześnie z wpisem praw własności na rzecz sprzedających zaintabulowanem zostało. Wykreślenie tej ewikcyi nastąpi dopiero po upływie trzech lat po ekspiracyi i wskutek upływu czasu kontraków dzierżawy o ile w tymże czasie nie zostanie wniesiona przeciw sprzedającym skarga któregokolwiek z dzierżawców o wynagrodzenie szkody z powodu niedopełnienia kontraktu dzierżawnego wynikłej. Sprzedający obowiązani jednak będą i przed upływem owego terminu nabywcy na wykreślenie swej ewikcyi dać swoje zezwolenie, jeśli nabywca przedłoży zeznane przez wszystkich dzierżawców w formie dokumentu publicznego oświadczenia, któremi się wszelkich pretensyj do sprzedających z tytułu zawartych z tymiż kontraktów dzierżawy stanowczo zrzekają.

6 Nabywca winien dotrzymać umowy służbowej z obecnym administratorem sądowym tych dóbr, oraz z leśniczym jak niemniej umowy zawartej z gospodarzem leśnym, wreszcie dopełnić umów służbowych ze służbą leśną.

7. Nabywca winien dotrzymać zobowiązania przyjętego przez administracyę w przedmiocie wykonania tam na rzece Wisłoce.

8 W dniach 14 po doręczeniu uchwały przyjmującej ofertę, nabywca obowiązany jest przystąpić do podpisania kontraktu kupna i sprzedaży tych majętności i złożyć jedną trzecią część ceny kupna wliczając w nią złożone wadyum, które przepada na rzecz małoletnich sprzedających, gdyby nabywca do tego postanowienia się nie zastosował.

9. Po zatwierdzeniu kontraktu kupna i sprzedaży, oraz po złożeniu przez nabywcę reszty ceny kupna lub po zaintabulowaniu takowej na sprzedanych majętnościach w myśl postanowień kontraktu, komisya sądowa odda nabywcy te dobra w fizyczne posiadanie. Od dnia oddania fizycznego posiadania wszystkie dochody z kupionych majętności należeć będą do nabywcy, który nawzajem wszystkie ciężary i wydatki tych majętności dotyczące, a w szczególności także raty amortyzacyjne od wierzytelności gal. Tow. kred. ziem., tudzież procenta i daniny na rzecz kościoła i szpitala, na kupionych majętnościach ciężące, od tego dnia opłacać i ponosić jest obowiązany. Wszelkie dochody tych majętności po dzień oddania w posiadanie nabywcy należące się w miarę czasu przypadają sprzedającym.

10. Obie strony zrzekają się unieważnienia kontraktu kupna i sprzedaży z jakiegokolwiek powodu, a w szczególności pokrzywdzenia po nad połowę wartości.

11. Koszta sporządzenia kontraktu kupna i sprzedaży oraz stemple, tudzież należytość od przeniesienia własności, jak również koszta intabulacyi resztującej ceny kupna jak niemniej koszta wprowadzenia nabywcy w fizyczne posiadanie, poniesie tenże z własnych funduszów bez regresu do sprzedających.

12. Władza kuratelarna zastrzega sobie zatwierdzenie oferty, jaką uzna za najkorzystniejszą dla małoletnich właścicieli po przesłuchaniu ich zastępców, w którym to celu wyznacza się termin w biórze pod l. 18 na dzień 4 września 1895 o godzinie 9 przed południem.

Kraków, 26 lipca 1895.

L. 7631 (5341 2—3)

C. k. Sąd obwodowy w Kołomyi podaje niniejszem do wiadomości, że na prośbę kasy oszczędności miasta Kołomyi przeciw nieobjętej masie spadkowej Fischla Hirscha, dozwoloną została w celu ściągnięcia 4 rat po 28 zł. 35 ct. i resztującego kapitału w kwocie 317 zł. 37 ct. w. a. z pn. ponowna egzekucyjna sprzedaż realności dłużnika Fischla Hirscha a względnie tegoż nieobjętej masy spadkowej w Kołomyi pod Nr. 577 i 203 położonej wykazem hip. l. 626/II objętej w dwóch na dzień 3 września i 15 października 1895 każdym razem na godzinę 10 przed południem wyznaczonych terminach, że pomieniona realnosć na pierwszym terminie tylko za lub powyżej ceny szacunkowej w kwocie 1000 zł. wa., która służyć będzie oraz za cenę wywołania, na drugim terminie zaś także poniżej takowej zostanie sprzedaną, że każdy chęć kupna mający obowiązanym będzie kwotę 100 zł. wa. do rąk komisyi licytacyjnej złożyć, wreszcie, że protokół opisania przynależności w mowie będącej realności, tudzież bliższe warunki licytacyjne w tus. registraturze mogą być przejrzane.

Kołomyja, 28 czerwca 1895.

L. 5668 (5354 2—3)

C. k. Sąd powiatowy w Zabłotowie w sprawie Noacha Altmana przeciw Maryi Schwarz, Nikołajowi Popadiukowi i Eudokii Liszczak pto 55 zł. 35 ct. ogłasza przymusową licytacyę realności wykazem hip. 209 ks. gr. gm. kat. Chlebyczyn polny objętej dłużników tych własnej na 1530 zł. oszacowanej w dniach 28 sierpnia 1895 i 27 września 1895 każdym razem w sądzie o godzinie 10 przed południem odbyć się mającą z tem, że na pierwszym terminie tylko wyżej lub za cenę szacunkową, zaś na drugim także niżej ceny szacunkowej sprzedaną zostanie.

Wyciąg hipoteczny, protokół oszacowania i bliższe warunki są w tus. registraturze do przejrzenia.

Wadyum wynosi 153 zł.

Zabłotów, 16 czerwca 1895.

L. 2171 (4933 2—3)

Dnia 30 września 1895 o godzinie 10 przed południem odbędzie się w tut. sądzie egzekucyjna relicytacya realności lwh. 499 w Dobczycach położonej, Jakóba i Gusty Perlrothów własnej na pokrycie pretensyi c. k. uprzyw. galicyjskiego Zakładu kredytowego włościańskiego w likwidacyi we Lwowie pto 6 rat po 6 zł. i t. d

Cena wywołania wynosi 40 zł., zaś wadyum 4 zł. aw. a sprzedaż nastąpi za jakąbądź cenę na koszt i niebezpieczeństwo Aleksandra Miarczyńskiego.

Kuratorem niewiadomych wierzycieli miejscowy burmistrz p. Walenty Walas ustanowiony.

C. k. Sąd powiatowy.

Dobczyce, dnia 10 czerwca 1895.

L. 3958 (5267 2—3)

Sąd powiatowy Kęcki odbędzie egzekucyjną licytacyę realności pod nk. i lwh. 235 w Czańcu położonej Macieja Switka własnej w budynku sądowym w dwóch terminach w dniach 5 września 1895 i 14 października 1895 każdym razem o godzinie 10 rano, na drugim terminie niżej ceny wywołania 170 zł.

Wadyum 17 zł.

Kuratorem dla niewiadomych wierzycieli i interesowanych ustanowiono dr. Fabrego w Kętach.

Extrakt tabularny, akt oszacowania i warunki licytacyjne można przejrzeć w sądzie.

Kęty, 3 lipca 1895.

L. 2717 (5294 2—3)

Podaje się do publicznej wiadomości, że w celu zaspokojenia pretensyi Ozyasza Stempla w kwocie 400 zł. wa. z pn. odbędzie się w tut. c. k. sądzie w dniu 16 września 1895 i w dniu 16 października 1895 egzekucyjna sprzedaż licytacyjna realności lwh. 41 ks. gr. gm. kat. Latynia objętej Andrzeja Wajdowicza własnej.

Wadyum wynosi kwotę 30 zł.

Resztę warunków licytacyjnych, akt oszacowania i wyciąg hipoteczny można przejrzeć w registraturze tutejszego c. k. sądu.

C. k. Sąd powiatowy.

Łańcut, dnia 24 czerwca 1895.

L. 2250 (5309 2—3)

C. k. Sąd powiatowy w Wiśniczu przeprowadzi dnia 3 września 1895 i 15 października 1895 przymusową sprzedaż 3/8 części realności whl. 30 gm. Dołuszyce objętej, dłużnika Walentego Broszkiewicza własnych na rzecz Jakóba Stechlera pto 50 zł.

Cena wywołania 675 zł.

Wadyum 68 zł.

Resztę warunków, wyciąg hipoteczny i akt oszacowania przejrzeć można w registraturze.

Kuratorem niewiadomych wierzycieli not. Aleksander Runge w Wiśniczu.

Wiśnicz, 12 lipca 1895.

L. 4531 (5316 2—3)

C. k. Sąd obwodowy w Wadowicach zezwala na publiczną sprzedaż licytacyjną realności lk. 144 i 145 lwh. 210 ks. gr. gm. Wadowice, należącej do Anieli i Ludwika Dziedziców po 104/240 części, do małoletniej Anny Chmielówney w 22/240 częściach, zaś do dr. Andrzeja Marka w 10/240 częściach celem rozwiązania spółwłasności tejto posiadłości pod następującymi warunkami przy nadmienieniu, iż o sprzedaż wniósł prośbę dr. Andrzej Marek i że wierzycielom na tej realności ubezpieczonym, zostaje zabezpieczonem ich prawo hipoteki bez względu na licytacyjną cenę kupna.

Przedmiotem sprzedaży jest powołana posiadłość miejska w Wadowicach przy ul. Wiedeńskiej położona, w protokole oszacowania z 16 kwietnia 1894 szczegółowo opisana.

Realność ta będzie sprzedaną w stanie w jakim się znajduje, więc bez żadnej ewikcyi co do jej stanu, obszaru lub ilości pożytków albo też ciężarów tkwiących na niej w dniu licytacyi.

Do sprzedaży wyznaczamy dwa termina tj. na dzień 13 września 1895 i 18 października 1895 każdym razem o godzinie 10 rano.

Cena wywołania oraz szacunkowa 6176 zł., wadyum 618 zł.

Resztę warunków licytacyjnych, wyciąg hipoteczny i akt oszacowania można w sądzie przejrzeć lub odpisać.

Wadowice, 20 lipca 1895.

L. 3512 (5303 2—3)

C. k. Sąd powiatowy w Strzyżowie zawiadamia, że na zaspokojenie wierzytelności Hechla Leiby Lasta w kwocie 500 zł. z pn. dozwolona została sprzedaż egzekucyjna 69/180 części realności pod lk. 117 w Strzyżowie położonej whl. 142 dla gminy katastr. Strzyżów objętej do Jakóba Marguliesa należących.

Sprzedaż odbędzie się przez licytacyę publiczną w sądzie tutejszym w dwóch terminach 10 września i 15 października 1895 każdym razem o godzinie 10 przed połud.

Cenę wywołania stanowić będzie wartość szacunkowa 766 zł. 66 ct., poniżej której w terminie pierwszym realność sprzedaną nie będzie.

W drugim terminie nastąpi sprzedaż za jakąkolwiek najwyżej ofiarowaną cenę.

Wadyum przy licytacyi złożyć się mające wynosi 77 zł.

Resztę warunków, wyciąg hipoteczny i akt szacunkowy przejrzeć można w registraturze sądu tutejszego.

Strzyżów, 13 lipca 1895.

L. 4213 (5296 2—3)

Sąd powiatowy w Milówce ogłasza, że w sprawie egzekucyjnej Józefa i Katarzyny Biegunów pko Józefowi i Barbarze Skrzypkom o 282 zł. rozpisaną została egzekucyjna licytacya a) całej realności lwh. 356, b) 6/18 części realności lwh. 166, c) 16/564 części realności lwh. 647, d) 6/72 części realności lwh. 651, e) 30/96 części realności lwh. 658, f) 12/72 części realności lwh. 722 ks. gr. dla gm. kat. Cisiec objętych, egzekutów Józefa i Barbary Skrzypków własnych na dzień 25 września i na dzień 25 października 1895 każdym razem o godz. 10 rano.

Wadyum 66 zł. 32 ct.

Cena szacunkowa 663 zł. 20 ct.

Kuratorem niewiadomych wierzycieli ustanowiony Józef Brodka z Cisca.

Resztę warunków licytacyjnych, wyciąg hip. i protokół oszacowania można przejrzeć w tut. registraturze.

Milówka, 12 lipca 1895.

L. 7219 (5226 2—3)

C. k. Sąd powiatowy w Brodach w sprawie egzek. c. k. uprz. gal. Zakładu kredyt. włość. w likw. we Lwowie przeciw Nachmanowi Harmelinowi jako spadkobiercy Ozyasza i Feigi Harmelinów o 9 rat po 61 zł. 75 ct. i resztę kapitału 769 zł. 72 ct. w. a. z przynal. zawiadamia, iż dnia 18 listopada 1895 i 20 grudnia 1895, każdym razem o godz. 10 rano w biurze nr. 3 odbędzie się przymusowa publiczna licytacya realności w. hip. 460 ks. gr. dla gm. kat. Brody objętej, z tem, iż na pierwszym terminie realność ta tylko za lub wyżej ceny wywołania, na drugim zaś nawet poniżej tej ceny sprzedaną zostanie.

Cenę wywołania stanowi kwota 1900 zł. aw. jako wartość tej realności przyjęta przy udzieleniu pożyczki, zakład zaś wynosi 10 prc. tej ceny wywołania.

Wyciąg hipoteczny i reszta warunków licytacyjnych przejrzane być mogą w registraturze.

Dla wierzycieli hipotecznych, którymby uchwały sądowe doręczane być nie mogły, lub którzyby po dniu 8 lutego 1895 jako dniu wydania wyciągu hipotecznego na sprzedać się majacej realności jakie prawa hipoteki nabyli, ustanawia się kuratorem Karola Babla z Brodów.

Brody, dnia 28 czerwca 1895.

L. 2376 (5338 3—3)

C. k. Sąd powiatowy w Sołotwinie podaje do wiadomości, że w sprawie egzek. c. k. Prokuratoryi Skarbu Państwa przeciw Lipie Scharf pto 20 zł. i 10 zł. w. a. z pn. odbędzie się egzekucyjna sprzedaż realności wyk. hip. l. 215 gm. kat. Jabłonka objętej w dwóch terminach dnia 24 września 1895 i dnia 24 października 1895 każdym razem o godz. 10 przed południem, w których realność ta przy pierwszym terminie tylko wyżej lub za cenę szacunkową, w drugim terminie także niżej ceny szacunkowej sprzedaną zostanie.

Cena wywołania 250 zł.

Wadyum 25 zł.

Resztę warunków przejrzeć można w tus. archiwum.

Sołotwina, 24 marca 1895.

L. 10732 (5331 3—3)

C. k. Sąd obwodowy w Stanisławowie podaje do powszechnej wiadomości, iż celem zaspokojenia 29 zł. 49 ct. z pn. jako resztę 31 grudnia 1892 zapadłej raty od pożyczki w sumie 40000 zł. w. a. tudzież 30 czerwca 1893, 31 grudnia 1893 i 30 czerwca 1894 od tej samej pożyczki zapadłych rat w sumach 1049 zł. 61 ct., 1049 zł. 47 ct. i 1049 zł. 33 ct. z pn., wreszcie resztującego kapitału w sumie 39464 zł. 39 ct. a. w. z pn. i kosztów egzekucyjnych obecnie w ilości 15 zł. 41 ct. w. a. przyznanych odbędzie się na rzecz Banku krajowego król. Galicyi i Lodomeryi z Wielk. Księstwem Krakowskiem przymusowa publiczna sprzedaż dóbr Bukówna, Henryka Edmunda hr. Potockiego własnych, wykazem hipotecznym l. 410 objętych w biórze III. sądu tutejszego w dwóch terminach a to dnia 25 września 1895 i dnia 23 października 1895 każdym razem o godzinie 10 z rana (I. piętro).

Cena wywołania 80000 zł.

Wadyum 8000 zł. (ośm).

Resztę warunków, wyciąg hipoteczny i protokół opisania przynależności dóbr Bukówna można przejrzeć w registraturze tutejszego sądu.

Niewiadomych wierzycieli kuratorem p. adw. dr. Blaustein z zastępstwem p. adw. dr. Sagera.

Stanisławów, 25 maja 1895.

L. 0048 (5318 3—3)

C. k. Sąd obwodowy w Stanisławowie podaje do powszechnej wiadomości, iż celem zaspokojenia trzech rat półrocznych po 787 zł. 50 ct. od 1 lipca 1893, zaległych prowizyi za zwłokę od pojedynczych rat półrocznych od dnia zapadłości aż do dnia uiszczenia po 6 prc. z dodatkiem nadzwyczajnym po 1 prc. i zobowiązań dłużnika skryptem z 28 lipca 1892 objętych, tudzież kosztów egzekucyjnych w kwocie 18 zł. 50 ct. przyznanych, odbędzie na rzecz galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego przymusowa publiczna sprzedaż dóbr Oleszów, Henryka Edmunda hr. Potockiego własnych wyk. hip. l. 83 objętych, w biórze III. sądu tutejszego w dwóch terminach a to dnia 18 września 1895 i dnia 16 października 1895 każdym razem o godzinie 10 z rana (I. piętro).

Cena wywołania 63325 zł. w. a.

Wadyum 6332 zł. 50 ct.

Resztę warunków, wyciąg hipoteczny i protokół opisania przynależności dóbr Oleszów można przejrzeć w registraturze tutejszego sądu.

Niewiadomych wierzycieli kuratorem adw. dr. Hauslich z zastępstwem adw. dr. Blausteina.

Stanisławów, 25 maja 1895.

L. 2486 (5324 3—3)

C. k. Sąd powiatowy w Czarnym Dunajcu podaje do wiadomości, iż celem zaspokojenia wierzytelności Jana Stopki w kwocie 77 zł. aw. odbędzie się w dniach 28 sierpnia i 25 września 1895 każdym razem o godz. 10 rano przymusowa publiczna sprzedaż całej realności pod nk. 19 we Wróblówce wyk. hip. l. 97 objętej, spadkobierców śp. Jana Bobka własnej.

Cena wywołania 505 zł.

Wadyum 10 prc. 50 zł. 50 ct.

Reszta warunków licytacyjnych przejrzaną być może w registraturze sądowej w godz. urzędowych.

C. k. Sąd powiatowy.

Czarny Dunajec, dnia 25 czerwca 1895.

L. 9917 (5328 3—3)

Sokalski c. k. Sąd powiatowy ogłasza niniejszem rozpisaną dnia 2 września 1895 i dnia 14 października 1895 zawsze o godz. 10 rano w gmachu sądowym odbyć się mającą przymusową publiczną sprzedaż całej majętności objętej whl. 730 gm. kat. Sielec, dłużników Maruńki Karpów zam. Sajów i tow. własnej celem zaspokojenia pretensyi Seliga Gertla w kwocie 100 zł. aw. z pn.

Cenę wywołania stanowi cena szacunkowa sprzedać się mającej majętności w ilości 210 zł, wadyum zaś 21 zł. aw.

W pierwszym terminie nabyć można tę majętność tylko za cenę wyższą lub nie niższą od ceny szacunkowej, na drugim zaś terminie poniżej tejże.

Wyciąg tabularny i akt oszacowania przejrzeć można w registraturze tutejszego sądu.

Kuratorem niewiadomych wierzycieli został zamianowany p. dr. Pawłowski adw. w Sokalu.

Sokal, dnia 11 czerwca 1895.

L. 3513 (5302 3—3)

C. k. Sąd powiatowy w Strzyżowie zawiadamia, że na zaspokojenie wierzytelności Chai Ruchli Lastowej w kwocie 78 zł. 40 ct, i 45 zł. z pn. dozwoloną została sprzedaż egzekucyjna 74/180 części realności pod lk. 117 w Strzyżowie położonej whl. 142 dla gminy kat. Strzyżów objętej do Racheli Marguliesowej należących.

Sprzedaż odbędzie się przez licytacyę publiczną w sądzie tutejszym w dwóch terminach 10 września i 15 października 1895 każdym razem o godzinie 10 przed połud.

Cenę wywołania stanowić będzie wartość szacunkowa 815 zł. poniżej której w terminie pierwszym realność sprzedaną nie będzie.

W drugim terminie nastąpi sprzedaż za jakąkolwiek najwyżej ofiarowaną cenę.

Wadyum przy licytacyi złożyć się mające wynosi 81 zł.

Resztę warunków, wyciąg hipoteczny i akt szacunkowy przejrzeć można w registraturze sądu tutejszego.

Strzyżów, 17 lipca 1895.

L. 15740 (5363 1—3)

C. k. Sąd obwodowy w Samborze ogłasza niniejszem, że w sprawie Rozalii Wojnowskiej przeciw Jakóbowi Stankiewiczowi recte Stanczykiewiczowi a raczej jego spadkobiercom, Wiktoryi, Sewerynowi, Stanisławowi, Emilii i Maryi Stanczykiewiczom o zapłacenie sumy 49 zł. aw. z pn., sprzedawać będzie na dniu 22 sierpnia 1895 o godz. 10 przed południem najmniej za cenę w ilości 1893 zł. aw. a na dniu 24 września 1895 o godz. 10 przed południem także poniżej tej ceny połowę niewydzieloną majętności Waniowice „część niewydzielona" zapisaną w tut. księdze gr. we wyk. hip. l. 703, dłużnika śp. Jakóba Stanczykiewicza a raczej jego spadkobierców Wiktora, Seweryna, Stanisława, Emilii i Maryi Stanczykiewiczów własną.

Wadyum wynosi 189 zł. aw. i może być w gotówce lub papierach wartościowych do lokacyi pieniędzy sierocińskich zdolnych złożonem.

Inne warunki sprzedaży, wyciąg hipoteczny i akt oszacowania są do przejrzenia w tut. registraturze.

Kuratorem wierzycieli, którymby uchwała licytacyjna wcale nie lub wcześnie, lub też późniejsze uchwały nie można doręczyć, jest adw. dr. Kohn a tegoż zastępcą adw. dr. Fiternik w Samborze.

Sambor, 30 marca 1895.

L. 3019 (5369 1—3)

W sprawie egzekucyjnej gal. Zakładu kred. ziems. w likwidacyi we Lwowie przeciw Gedalemu i Chanie Besenom o 6 rat po 100 zł. z pn. odbędzie się w tut. sądzie o godz. 10 rano dnia 22 sierpnia 1895 tylko za lub wyżej ceny szacunkowej, zaś dnia 23 września 1895 także poniżej takowej przymusowa licytacya realności pod lk. 125 w Podhajcach wyk. hip. 51 ks. gr. Podhajce objętej.

Cena szacunkowa oraz wywołania 4400 zł.

Wadyum 440 zł.

Wyciąg hipoteczny i protokół opisania przynależności przejrzeć można w tus. registraturze.

Dla niewiadomych wierzycieli hipotecznych ustanowiony kurator adw. dr. Kazimierz Pawlikowski.

C. k. Sąd powiatowy.

Podhajce, dnia 20 marca 1895.

Konkursa.

L. 391 (5332 3—3)

Niniejszem ogłasza się konkurs na posadę dyrektora c. k. gimnazyum w Podgórzu.

Do posady tej przywiązaną jest płaca etatowa z dodatkami w myśl ustawy z dnia 9 kwietnia 1870 (l. 47 dz. ust. pań.) i z dnia 15 kwietnia 1873 (l. 48 dz. u. pań.

Kompetenci mają wnieść podania zaopatrzone w potrzebne dokumenty w przepisanej drodze służbowej do Prezydyum c. k. Rady szkolnej krajowej, najdalej do dnia 15 sierpnia 1895.

Lwów, dnia 30 lipca 1895.

L. 1474 (5335 2—3)

Celem stałego obsadzenia posady nauczycielki kierującej szkoły 5-klasowej żeńskiej w Złoczowie, ogłasza się niniejszem konkurs

Do posady tej, o którą mogą się ubiegać także nauczyciele, przywiązana jest płaca roczna 600 zł. wa., dodatek za kierownictwo w kwocie rocznej 100 zł. wa. i wolne mieszkanie.

Od kompetentów (kompentek) wymaga się egzaminu do szkół wydziałowych z przedmiotów I grupy.

Podania należycie udokumentowane wnosić należy za pośrednictwem władzy przełożonej do c. k. Rady szkolnej okręgowej w Złoczowie najpóźniej do 10 września 1895.

Z c. k. Rady szkolnej okręgowej

Złoczów, dnia 25 lipca 1895.

L. 25 (5372 1—3)

Celem obsadzenia posady asystenta przy c. k. szkole położnych we Lwowie z roczną płacą 400 zł. w. a. rozpisuje się niniejszem konkurs.

Powyższa posada będzie nadaną tylko doktorowi wszech nauk lekarskich na przeciąg dwóch lat, po upływie których może być ponownie nadaną na dalsze dwa lata.

Asystent c. k. szkoły położnych bezwarunkowo obowiązanym będzie mieszkać w pomieszkaniu przeznaczonem dla niego w Zakładzie.

Ubiegający się o tę posadę winni wnieść podania swoje na ręce c. k. krajowego referenta sanitarnego we Lwowie najdalej do końca sierpnia 1895.

Z dyrekcyi c. k. szkoły położnych.

Lwów, 2 sierpnia 1895.

L. 1064 (5168 2—3)

W celu uzyskania planów na budowę nowego teatru we Lwowie, rozpisuje się niniejszem konkurs dla architektów polskiej i ruskiej narodowości.

Chcącym wziąć udział w tym konkursie zostaną na żądanie udzielone przez miejski Urząd budowniczy szczegółowe warunki konkursu, program budowy, plan sytuacyjny i niwelacyjny, tudzież wyniki próbnych wierceń gruntu pod budowę przeznaczonego i spis obecnych jednostkowych cen materyałów i robocizny we Lwowie.

Termin konkursu upływa ostatecznie dnia 31 stycznia 1896, o godzinie 12 w południe.

Nagrody będą udzielone trzy, mianowicie w kwocie 6000 koron, 4000 koron i 3000 koron.

Komitet sędziów składać się będzie z Prezydenta miasta Lwowa, delegata Wydziału krajowego i dziewięciu członków, z tych siedmiu architektów wybranych przez Reprezentacyę miasta Lwowa.

Nazwiska jurorów ogłoszone zostaną na dwa miesiące przed upływem terminu konkursowego.

Magistrat król. st. miasta

We Lwowie dnia 18 lipca 1895.

Upadłości.

L. 28168 (5374)

Wyznaczam do powzięcia w sprawie masy rozbiorowej Ernestyny Jolles uchwały ogółu wierzycieli pod względem zawartego z Herschem Mundem kontraktu kupna sprzedaży z dnia 30 kwietnia 1895 1/3 części drugiego piętra realności lk. 248 m. we Lwowie jak nie mniej co do polikwidowanej przez p. zarządcę masy dodatkowej resztującej należytości za sprawowanie zarządu termin na dzień 26 sierpnia 1895 godzinie $9\frac{1}{2}$ przed południem w tus. sali rozpraw, na który wszystkich wierzycieli zapraszam.

C. k. komisarz konkursowy.

Lwów, 30 czerwca 1895.

Kuratele.

L. 2301 (5321 2—3)

Apolonia i Antonina Foryś ze Strzeszyna uznane za głupkowate, kuratorem Norberta Forysa ustanowiono.

C. k. Sąd powiatowy.

Biecz, dnia 14 czerwca 1895.

L. 3409 (5329 2—3)

Zofia Zakrawacz ze Zawadowa oddana jako obłąkana pod kuratelę.

Kuratorem ustanawia Jana Zakrawacza ze Zawadowa.

C. k. Sąd powiatowy.

Sądowawisznia, 11 maja 1895.

L. 8607 (5350 2—3)

C. k. Sąd powiatowy w Starejsoli czyni wiadomo, że Michał Tysowski z Chyrowa został za marnotrawcę uznanym, tudzież, iż dla niego kurator w osobie pana Antoniego Szyllera z Chyrowa ustanowionym został.

C. k. Sąd powiatowy.

Starasól, dnia 14 listopada 1894.

L. 41797 (5376 1—3)

C. k. Sąd krajowy we Lwowie ogłasza. iż uchwałą z dnia 1 czerwca 1895 l. 24046 została Józefa Schlarp współwłaścicielka realności pod lk. 608 4/4 we Lwowie, uznaną za umysłowo chorą, i że uchwałą z dnia 27 lipca 1895 l. 41797 został dla niej kurator w osobie Edwarda Schlarp ustanowiony.

Lwów, 27 lipca 1895.

L. 2146 (5368 1—3)

Iwana Szczyholskiego z Sałaszow Smolińskich uznano marnotrawcą, kurator jego Fedio Tarnawski tamże.

C. k. Sąd powiatowy.

Niemirów, 10 kwietnia 1895.

Rozmaite obwieszczenia.

L. 58557 (5334 2—2)

Obwieszczenie

wysokiego c. k. Ministerstwa spraw wewnętrznych z dnia 6 lipca 1895 l. 19601.

Egzamin autoryzacyjny dla techników assekuracyjnych.

Stosownie do postanowień rozporządzenia Ministerstwa spraw wewnętrznych i Ministerstwa wyznań i oświecenia z dnia 3 lutego 1895 dzien. p. p. Nr. 23 odnoszących się do autoryzowania techników asekuracyjnych, podaje się niniejszem do wiadomości, że ustanowiona przy c. k. Ministerstwie spraw wewnętrznych Komisya egzaminacyjna w miesiącu listopadzie 1895 r. egzaminować będzie kandydatów pragnących uzyskać upoważnienie urzędowe jako technicy asekuracyjni.

Ubiegający się o przypuszczenie do egzaminu w tym terminie mają wnieść podanie należycie ostemplowane i udokumentowane najdalej do dnia 30 września br. u Ministerstwa spraw wewnętrznych.

Podania mają być zaopatrzone w myśl § 3 powołanego rozporządzenia:

1. Certyfikatem przynależności albo innym dowodem obywatelstwa austryackiego.

2. Dowodem własnowolności (metryka chrztu, urodzenia lub dekretem upełnoletnienia)

3. Swiadectwem moralności, wystawionem przez miejscową władzę policyjną.

4. Swiadectwem z ukończonej szkoły średniej.

5. Poświadczeniem, iż kandydat słuchał na wszechnicy wykładów wyższej matematyki.

6. świadectwem zakładów asekuracyjnych, lub urzędów publicznych, albo innem wiarogodnem poświadczeniem, że kandydat samodzielnie lub w służbie zakładu asekuracyjnego albo w urzędzie publicznym zajmował się wykonaniem prac techniczno-asekuracyjnych i jak długo.

Oznaczenie dni egzaminowych dla dopuszczonych do egzaminu kandydatów we wspomnianym okresie egzaminów nastąpi przez przewodniczącego Komisyi.

Egzamina następujące po terminie listopadowym r. 1895 odbędą się przypuszczalnie w miesiącach maju lub czerwcu 1896.

Bliższe oznaczenie tego drugiego terminu egzaminów nastąpi osobnem obwieszczeniem.

Z c. k Ministerstwa spraw wewnętrznych.

L. 3470 (5325 3—3)

C. k. Sąd powiatowy w Czarnym Dunajcu zawiadamia z miejsca pobytu niewiadomego Jędrzeja Mrugałę, iż przeciwko niemu wniósł Jędrzej Szwajnos pozew o zapłacenie kwoty 200 zł., wskutek czego mu kuratorem Tomasza Pałkę ustanowiono i termin do sumarycznej rozprawy na dzień 19 sierpnia 1895 wyznaczono.

C. k. Sąd powiatowy.

Czarny Dunajec, dnia 6 lipca 1895.

L. 6794 (5327 3—3)

C. k. Sąd powiatowy w Rymanowie zawiadamia niewiadomego z miejsca pobytu Jana Kańczugę, iż przeciw niemu Towarzystwo zaliczkowe w Rymanowie wniosło pozew o zapłatę 14 zł. 4 ct., na który wyznaczono termin na dzień 30 sierpnia 1895 o godzinie 9 rano i że dla ochrony jego praw Piotra Sapeckiego kuratorem ustanowiono.

Wzywa się zatem Jana Kańczugę, by udzielił ustanowionemu dlań zastępcy potrzebnych informacyi, lub też innego pełnomocnika ustanowił, gdyż inaczej skutki tego zaniechania sam poniesie.

Rymanów, dnia 10 lipca 1895.

L. 1535 (5203 3—3)

C. k. Sąd powiatowy w Skałacie zawiadamia mieszkającego w Ameryce Fachila Ingbera, że uchwałą z dnia dzisiejszego l. 1535 przejęto do wiadomości sądu cessyę z daty Skałat, 11 września 1894, którą Jachii Ingber zaskarżoną przeciwj Władysławowi Leonowi Bromirskiemu pozwem de pr. 16 marca 1887 l. 2157 pretensyę w kwocie 34 zł. 50 ct wa. z pn. Aronowi Leibie Ingberowi na własność odstąpił.

C. k. Sąd powiatowy.

Skałat, dnia 30 maja 1895.

L. 12405 (5225 3—3)

C. k. Sąd powiatowy w Buczaczu, podaje do wiadomości, że celem doręczenia uchwały i dekretu dziedzictwa z dnia 4 czerwca 1889 l. 4851 po Nikodemie Piotrowskim niewiadomym z miejsca pobytu spadkobiercom Michałowi, Franciszce, Teresie, Katarzynie, Maryi i Annie Piotrowskim, ustanowił dla nich kuratorem p. adw. dr. Reissa w Buczaczu, do którego się zgłosić, lub temuż informacyę udzielić mają.

Buczacz, 16 września 1892.

L. 7851 (5251 3—3)

C. k. Sąd powiatowy zawiadamia Oleksę Paraseńczuk, iż on powołany jest wedle ustawy do spadku po ojcu Fedorze zmarłym w Dobrowlanach dnia 15 sierpnia 1894 oraz wzywa go, by w ciągu jednego roku licząc od dnia wygotowania edyktu w sądzie się zgłosił i do spadku się oświadczył, w przeciwnym razie rozprawa spadkowa z oświadczonymi spadkobiercami i z kuratorem adw. dr. Stoklasą dla niego ustanowionym przeprowadzoną zostanie.

Zaleszczyki, 18 czerwca 1895.

L. 26314 (5?80 —3)

C. k. Sąd krajowy we Lwowie wzywa wskutek prośby c. k. Prokuratoryi Skarbu imieniem gk. probostwa w Swidnicy de praes 10 maja 1895 l. 26314 posiadaczy następujących gr. probostwu w Swidnicy zaginionych książeczek wkładkowych galic. kasy oszczędności:

Nr. książeczki	Opiewa na	pierwotna wkładka	wniesiona dnia
1988	grk probostwo w Świdnicy gm. Kochanówka	?819	26 marca 1878
1989	„ „ „ „ Czaplaki	1985	26 „ 1878
29746	„ parafia Kochanówka	1473	11 paździer. 1879
29747	„ filia Świdnica-Kochanówka	836	11 „ 1879
47857	„ par. Swydnycie za wykup. pr. pob. Skopczyny	3624	11 lutego 1879
47858	„ fil. Czaplaki do par. Swydnyca za wykup. pr pob. Skopczyny	687	11 lutego 1879
47859	grk. fil. Kochanówka	473	11 „ 1879
47860	„ fil. Wowczahora	2718	11 „ 1879
50375	„ par. w Świdnicy	891	25 maja 1880
50670	„ fil. Czaplaki ad Kochanówka	696	7 czerwca 1880
50671	„ par. Kochanówka	1437	7 „ 1880
50678	„ fil. Wilcza góra ad Kochanówka	817	7 „ 1880
19946	„ fil Kochanówka ad Świdnica	1473	21 lutego 1881
19940	„ fil. Wołcza góra	806	21 „ 1881
25484	„ probostwo Świdnica	687	12 marca 1881

aby takowe w przeciągu sześciu miesięcy od dnia trzeciego ogłoszenia niniejszego edyktu w Gazecie Lwowskiej temuż sądowi tem pewniej przedłożyli, ileże w razie przeciwnym książeczki te za amortyzowane i nieważne uznane zostaną.

Lwów, dnia 18 maja 1895.

C. k. Namiestnictwo L. 63921 (5371)

Przegląd

udzielonych przez Władze administracyjne I. instancyi, względnie przez c. k. Namiestnictwo w czasie od 1 kwietnia 1895 aż do końca czerwca 1895 na podstawie § 96 a. not. z 8 maja 1885 dz. pp. Nr. 22 pozwoleń na przedłużenie czasu pracy ponad 11 godzin dziennie.

Władza przyzwalająca	Nazwisko właściciela fabryki	Rodzaj przedsiębiorstwa przemysłowego	Miejsce zatrudnienia	Dozwolone godziny: Ilość	Dozwolone godziny: Ponad jaki normalny czas pracy	Okres pozwolenia	Ilość zatrudnionych robotników	Uwaga
Starostwo w Sanoku	Firma Falter i Dattner	Tartak parowy	Komańcza	1	11	3 tygodnie	32	Rezolucyą ck. Satorostwa z 22 maja 1895 l. 9957

Lwów, dnia 31 lipca 1895.

L. 5388 (5246 2—3)

C. k. Sąd powiatowy w Krościenku zawiadamia niewiadomych z miejsca pobytu Michała i Annę Dziedzinów, że dla nich w sprawie hipotecznej Kassiela Hechta o wpis prawa własności odnośnie do realności whl. 539 gminy Szczawnica objętej kuratorem ad actum Antoni Majerczak ustanowiony został.

C. k. Sąd powiatowy.

Krościenko, 6 grudnia 1894.

L. 3299 (5352 2—3)

C. k. Sąd powiatowy w Skawinie zawiadamia niewiadomego z życia i miejsca pobytu Jakóba Swidowskiego, że przeciw niemu wniosła Agata Skołyszewska pozew de praes. 11 czerwca 1895 l. 3299 o zeznanie na rzecz jej aktu zdolnego do przeniesienia praw pozwanego z tus. dekretu dziedzictwa z dnia 27 listopada 1891 l. 6074, że do ustnej rozprawy na ten pozew wyznaczono termin na dzień 5 sierpnia 1895 o godzinie 8 rano w tutejszym sądzie i że kuratorem jego ad actum ustanowiono adwokata A. Dzikowskiego z substytucyą dr. Goldberga kandydata adwokatury w Skawinie.

Równocześnie poleca się pozwanemu Jakóbowi Swidowskiemu, aby pomienionemu wyżej kuratorowi potrzebnych informacyj przed terminem do obrony udzielił, lub innego pełnomocnika sobie ustanowił i o tem tutejszy sąd zawiadomił, gdyż złe skutki z zaniedbania tego wyniknąć mogące sam sobie przypisze.

Skawina, 13 czerwca 1895.

L. 17199 (5256 2—3)

C. k. Sąd obwodowy jako handlowy zawiadamia niewiadomego z życia i miejsca pobytu Szymona Zorna, że na pozew J. Siegla z praes. 15 grudnia 1892 l. 17199 wydał uchwałą z dnia dzisiejszego nakaz zapłaty sumy wekslowej 1000 zł. wa. z pn. i takowy doręcza w osobie adw. dr. Leona Witza ze substytucyą adw. dr. Justyna Witza w Samborze ustanowionemu kuratorowi

Wzywa się zatem Szymona Zorna, ażeby kuratorowi potrzebną do obrony informacyę udzielił, lub innego zastępcę zamianował i sądowi podał do wiadomości ileże w razie przeciwnym niepomyślne skutki z zaniedbania wynikające własnej winie przypisać musi.

Sambor, 20 grudnia 1892.

L. 37487 (5208 —3)

C. k. Sąd powiat. miej. delegow. S. I we Lwowie oznajmia niewiadomemu właścicielowi noty państwowej na 50 zł. w. a., że przeciw niemu przez Taubę Stahlmeister pozew o zapłacenie kwoty 50 zł. wa. wniesionym został.

Dla tego niewiadomego właściciela ustanawia się kuratorem ad actum dr. Weissa a tegoż zastępcą adw. dr. Tennera i powyższy pozew wyznaczając termin do rozprawy drobiazgowej na dzień 24 września 1895 o godz. 9 rano sala II mianowanemu kuratorowi się doręcza.

Wzywa się zatem niewiadomego pozwanego, aby ustanowionemu kuratorowi służące do swej obrony środki dostarczył, lub innego zastępcę sobie obrał, gdyż inaczej ze zaniedbania wyniknąć mogące szkodliwe następstwa sam sobie przypisać będzie musiał.

Lwów, 30 czerwca 1895

L. 7792 (5233 —3)

C k. Sąd powiatowy w Turce zawiadamia nieznanego z miejsca pobytu Jana Ignacego 2. imion Wolańskiego, że przeciw niemu wniósł Benzion Feiler pozew de praes. 26 czerwca 1895 l. 7792 o uznanie prawa własności realności wh. 1279 ks. grunt. dla gm. kat. Turka i że na takowy termin do rozprawy na dzień 17 września 1895 o godz. 9 rano wyznaczonym został.

Wzywa się tedy Jana Ignacego 2 imion Wolańskiego, aby wcześnie przed terminem wskazał tut. sądowi swego pełnomocnika lub udzielił potrzebne informacye swemu kuratorowi Joslowi Brandelstein z Turki, inaczej bowiem skutki zaniedbania sama sobie przypisze.

Turka, dnia 2 lipca 1895.

Doniesienia prywatne.

Wezwanie. 987

Z miejsca pobytu niewiadomą do pełnienia obowiązków małżeńskich niezdolną 42 letnią Honoratę Kordasiewiczównę, na razie zamężną Zarzycką, wzywam publicznie po raz trzeci, ażeby zgłosiła się do mnie zaraz, celem wykonania uchwały prawomocnej c. k. Sądu krajowego we Lwowie z 5 maja 1894 l. 21.737 zarządzającej jeszcze jednoroczne wspólne mieszkanie przed wydaniem stanowczego wyroku w sprawie mojej przeciw wezwanej o unieważnienie małżeństwa, zawartego na dniu 12 lutego 1893.

Mąż, Grzegorz Zarzycki, Lwów.

Obwieszczenie. 980

Celem oddania w przedsiębiorstwo budowy koszar kawalerzyckich na realności miejskiej przy ul. Łyczakowskiej nr. 89 odbędzie się pertraktacya ofertowa w miejskim urzędzie budowniczym w dniu 10 sierpnia 1895 o godzinie 11 przed południem.

Chcący się o to przedsiębiorstwo ubiegać, winni w powyższym terminie wnieść oferty na wykonanie budynków koszarowych zaopatrzone w przepisane wadyum, a to albo **na całą budowę kwotę ryczałtową** albo **na poszczególne roboty**, przyczem się zauważa, że na roboty ziemne, murarskie i kamieniarskie nie wolno osobno licytować, ale tylko na wszystkie te roboty razem.

Warunki, plany, kosztorysy i deklaracye mogą być przeglądnięte w miejskim urzędzie budowniczym w godzinach urzędowych.

Z Magistratu król. stoł. miasta Lwowa,

Lwów, dnia 1 sierpnia 1895. Mochnacki m. p.

Zamknięcie rachunków i bilans

Towarzystwa kredytowego i oszczędności dla handlu i przemysłu w Pilznie, z nieograniczoną poręką zarej. za r. 1894.

I. Rachunek obrotów:

		zł.	ct.
	A) Przychody:		
1	Udziały wpłacone	1896	52
2	Wkładki na rachunek bieżący wpłacone	8582	46
3	Długi przez Towarzystwo zaciągnięte	10300	—
4	Pożyczki przez członków spłacone	9300	72
5	Odsetki pobrane	1660	38
6	Fundusz rezerwowy	472	—
7	Zwrot kosztów administracyi	76	14
	Razem	32288	22
	B) Rozchody:		
1	Udziały wypłacone	—	—
2	Wkładki na rachunek bieżący podjęte	3354	84
3	Długi przez Towarzystwo spłacone	8300	—
4	Pożyczki udzielone członkom	19176	—
5	Odsetki wypłacone	348	98
6	Koszta administracyi	207	59
7	„ procesowe	1	65
8	Ruchomości	168	74
	Razem	31557	80
	Do tego przychody	32288	22
	Ogólny ruch kasowy	63846	02

II. Przegląd poszczególnych rachunków:

(Winien) Przychód			Ma (Rozchód)	
		A) Rk. kasy.		
32288	22	Przychód ogólny w roku 1894	—	—
—	—	Rozchód ogólny w r. 1894	31557	80
—	—	Gotówka z 31 grudnia 1894.	730	42
32288	22		32288	22
		B. Rk. udziałów.		
1896	52	W r. 1894	—	—
—	—	Do rachunku bilansu: Saldo na rok 1895.	1896	52
1896	52		1896	52
		C. Rk wkładek na rok bieżący.		
8582	46	W r. 1894	3354	84
—	—	Do rachunku bilansu: Saldo na r. 1895.	5227	62
8582	46		8582	46
		D. Rk długów zaciągniętych do obrotu.		
10400	—	W r. 1894	8400	—
—	—	Do rachunku bilansu: Saldo na r. 1895.	2000	—
10400	—		10400	—
		E. Rk pożyczek.		
9300	72	W r. 1894	19176	—
9875	28	Do rachunku bilasu: Saldo na rok 1895.	—	—
19176	—		19176	—
		F. Rk odsetek.		
1660	38	W r. 1894 pobrane i wypłacone	348	98
—	—	Do rachunku bilansu: na r. 1895 pobrane	510	15
24	02	„ „ wypłacone	—	—
9	59	za r. 1894 należne	—	—
—	—	Do rachunku strat i zysków: Saldo na r. 1895.	834	86
1693	99		1693	99
		G. Rk. funduszu rezerwowego.		
472	—	Wpisowe w r. 1894 od 236 członków	—	—
—	—	Do rachunku bilansu: Saldo na r. 1895.	472	—
472	—		472	—
		H. Rk kosztów urządzenia i ruchomości.		
—	—	W r. 1894	168	74
16	87	Do rachunku strat i zysków: Saldo na r. 1895	—	—
151	87	„ „ bilansu: Saldo na r. 1895.	—	—
168	74		168	74
		J. Rk kosztów administracyi i podatków.		
—	—	W r. 1894: a) druki	150	—
—	—	b) opał, światło, przybory kancelaryjne	54	79
—	—	c) należytości rządowe, stemple, podatki	2	80
76	14	d) zwrot kosztów administracyi	—	—
96	45	Do rachunku strat i zysków: Saldo na rok 1895	—	—
35	—	„ „ bilansu: zapas druków	—	—
207	59		207	59
		K. Rk zaliczek procesowych.		
—	—	W r. 1894	1	65
1	65	Do rachunku bilansu: Saldo na r. 1895	—	—
1	65		1	65

III. Rachunek strat i zysków.

Zyski			Straty	
834	86	Z rachunku odsetek	—	—
—	—	„ kosztów urządzenia i ruchomości	16	87
—	—	„ „ administracyi podatków	96	45
—	—	Do rachunku bilansu: Saldo za r. 1894	721	54
834	86		834	86

IV. Z rachunku bilansu:

Stan bierny		Z Rachunku	Z Rachunku	Stan czynny	
1896	52	udziałów	pożyczek	9875	28
5227	62	wkładek na rachunek bież.	odsetek naprzód zapłacon.	24	02
2000	—	długów zaciągniętych	„ zaległych	9	59
510	15	odsetek (naprzód pobran.)	kosztów ruchomości	151	87
472	—	funduszu rezerwowego	zapasu druków	35	—
721	54	strat i zysków	zaliczek procesowych	1	65
			kasy	730	42
10827	83			10827	83

W Pilznie, dnia 16 stycznia 1895.



Odznaczony złotym medalem na Wystawie lwowskiej.

„MARYA"
zakład artystyczno-fotograficzny
przy ulicy Fredry l. 7
został znacznie powiększony.

Nowa sala do zdjęć portretowych.
Nowe aparaty do wszelkich zdjęć tak portretowych jakoteż architektonicznych.
Dawna sala została również powiększoną dla grup do 80 osób.
Zakład wykonywuje wszelkie zamówienia w zakres fotograficzny wchodzące, jak reprodukcye, powiększenia do naturalnej wielkości, platynotypie, kolorowania akwarelowe, pastelowe, olejne i heliominiatury na szkle, przyjmuje zamówienia na cynkotypie, fotodruki, rysunki etc.
Od 8-tej rano do 6-tej po południu, w Niedzielę i święta od 9-tej rano do 1-szej w południe, ul. Fredry Nr. 7. 3

Drobne ogłoszenia
od wyrazu petitem centa, tłustym petitem dwa centy.

Broni, karabel, naczyń starych, antyków, poszukuje handel Jaszczyszyna we Lwowi e. 960

Za 2 zł. przerabiam każde najmocniej zbite materace (3 poduszki) stare kołdry przyjmuję do pokrycia, drelichy, wełniane atłasy, poleca najtaniej Józef Schuster, Lwów, Kopernika 7. 541

Prof. Wajgla Pierwsza prywatna konc. szkoła ludowa jako przygotowawcza do szkół średnich przyjmuje uczniów od 1 września, ul. Piekarska 8. 972

Jedyne nieszkodliwe są tutki wyrobu **S. W. Niemojowskiego** odznaczone medalami, które wszędzie nabyć można. 2

Depesze:
Machan Lwów
Telefon 36. 954
Pompy i wodociągowe urządzenia własnego wyrobu
poleca
Ed. Machan
fabryka maszyn i odlewarnia, konces. zakład dla wodociągów i studzien.
Lwów, pl. Józefa Bema l. 3.

Najtaniej!!
Pasy i gurty do maszyn,
Oliwy i tłuszcze do maszyn,
Węże gumowe i parciane,
Carbolineum i Antimerulion przeciw grzybowi i wilgoci,
Ter drzewny i pogazowy,
Papy do krycia dachów,
Farby i lakiery do każdego celu
polecają
L. Włodek & A. Krajewski
skład farb, materyałów itp.
Lwów, ul. Hetmańska l. 4. 964

Aparata i wszelkie przybory fotograficzne
Hamel i Feigl
Lwów, ul. Sykstuska 6.

Ekstrakt orzechowy
do farbowania siwych włosów.
wynalazku
A. Maczuskiego.
perfumera w Wiedniu,
Detail Kärntnerstrasse 22, engros III/2 Erdbergerlände 2.
Ekstraktem tym, który wyrabiany jest z zielonych łupin orzecha włoskiego, najłatwiej i najpewniej farbować można siwe włosy na kolory: **blond, szatyn, brunatny i czarny;** nadając włosom najdalej po 15 min. kolor właściwy, tak że kolor ten przy myciu nie schodzi. 458

1 flakon ekstraktu orzechowego .	zł. 3.—
pół flak. „ „ .	„ 1.50
1 słoik pomady orzechowej .	„ 2.—
pół słoika „ „ . .	„ 1.—
1 flakon olejku orzechowego .	„ 2.—
pół flak. „ „ . .	„ 1.—

We Lwowie u Zygm. Ruckera, apt. tudzież Alojzego Hübnera Zakład materyałów.

Życzenie publiczne. 870
Spełniając pierwszy obowiązek sumiennego kupca, zastosowałem się do życzenia P. T. Publiczności, przenosząc mój **handel herbaty** z hałaśliwej i przez kolej elektryczną niebezpiecznej ulicy Sykstuskiej do spokojnego i ślicznego **pasażu Hausmanna.** Wdzięczny sługa
Izydor Wohl.

Handel założony w r. 1789.
Największy skład
HERBATY
chińsko-rossyjskiej
FR. SCHUBUTHA
we Lwowie, Rynek l. 45
poleca
herbaty czarne, aromatyczne silnie naciągające

½ klgr. Congo Nr. I. . . .	zł. 1.90
„ Souchong Nr. II. .	„ 2.30
„ Souchong zbioru maj. .	„ 3.—
„ Congo Kajzow najprzedn.	„ 4.—

Najlepsze okruchy herbaciane po zł. 1.50, 1.80 i 2.30 w paczkach ½, ¼ i ⅛ klgr.
Zamówienia z prowincyi uskuteczniam odwrotną pocztą, opakowania nie zaliczam. 889

Celem położenia tamy nadużyciom niektórych restauratorów, mam zaszczyt podać do publicznej wiadomości, że
piwo okocimskie
sprzedają na szklanki tylko następujące firmy:
Naftuła Toepfer, ulica Trybunalska l. 12,
Józef Ehrlich, kawiarnia Teatralna,
Władysław Kozłowski, ulica Gródecka l. 79,
Jan Ludwig, ulica Krakowska l. 7,
Narodna Torhowla, ulica Ormiańska,
Antoni Rudziński, restauracya kolejowa,
H Salzberg, ulica Kołłątaja róg Kazimierzowskiej.
Max Wixel, ulica Ormiańska l. 5,
Szymon Goldberg, ul. Batorego 18.
Karol Przybylski, ulica Teatralna naprzeciw kościoła Jezuickiego.
Ludwik Gardoliński, ul. Kopernika.
Bernard Fuchsbalg, ul. Kopernika róg Szajnochy.
Józef Flieg, ul. Jagiellońska l. 22.
Szymon Post, ul. Krakowska.
Piwiarnia okocimska, Henryka Voisego, ul. Sykstuska róg Słowackiego.
S. St..., ulica Sobieskiego.
S. B. Tänser, Chorążczyzna.
Antoni Herold, Sykstuska 14.
Jerzy Kirsch, ul. Solarni l. 6.
Wolf Halpern, pl. Akademicki l. 3.
Filip Weiss, Chorążczyzna l. 2.
Jan Ważny, ul. Czarneckiego
Engelkreis, ul. Kopernika l. 32.
Główne zastępstwo i skład piwa beczkowego u p. **Ozyasza Wixla i Syna,** ul. Bogusławskiego l. 13, telefon nr. 6. 46
Skład piwa flaszkowego u p. **S. Wiesera,** Sykstuska 14, telefon 149.
Na przyszłość ogłaszać będę każdej niedzieli w pismach lwowskich nazwiska restauratorów, którzy **piwo okocimskie** sprzedają, a nadto zastrzegam sobie wystąpić w drodze sądowej przeciwko sprzedaży obcego piwa pod marką okocimskiego.
Jan Götz,
browar w Okocimie.

„SANITAS"
francuskie **TUTKI** nieklejone z watą Dra Brunsa 1000 sztuk zł. 1 ct. 80, 3000 sztuk wysełą opłatnie 915
Magazyn Akademicki, Lwów.

NA NALEWKI
spirytus najczyściejszy bezwonny
poleca c. k. uprzyw.
Rafinerya spirytusu
J. A. Baczewskiego
c. i k. nadwornego dostawcy we Lwowie,
Pocztą 5-kilowe posyłki o pojemności 5 litr. 824

Karol Bałłaban we Lwowie
poleca
1895! pierwszy transport tegorocznych kaw i herbat 1895!
w najszlachetniejszych gatunkach, silnie aromatyczne. Ceny w porównaniu do gat. nader tanie.

Herbata
ciemno naciągająca z miłą wonią.

½ klgr. Congo cesarskie .	zł. 2.—
„ Familijnej . .	„ 3.—
„ Melange de Moscau .	„ 4.—
„ Imperial .	„ 5.—
„ Wysiewek z powyższych gatunków . .	„ 1.60

Kawa
woreczek 4¾ klgr. opłacam franko do każdej stacyi pocztowej w kraju.

Ceylon najprzedniejsza .	zł. 10.70
Ceylon gruboziarnista . .	„ 10.40
Ceylon średnia . . .	„ 10,—
Guatemala bardzo dobra .	„ 9.50
Portorico . . .	„ 9.—
Mocca arabska . .	„ 10,70
Jawa złota grubo ziarnista .	„ 10.70

Kawy bez wyjątku są czyste w smaku i silnie aromatyczne.
Zlecenia z prowincyi uskuteczniają się bezzwłocznie. 813

Targi na nierogaciznę w Krakowie
Na mocy udzielonej przez Wys. c. k. Namiestnictwo koncesyi odbywać się będą w Krakowie, w dawnym Zakładzie kontumacyjnym
dwa razy w tygodniu, mianowicie w każdy piątek i każdą sobotę targi na nierogaciznę.
Pierwszy targ odbędzie się w piątek dnia 2 sierpnia br., drugi w sobotę dnia 3 sierpnia b. r.
Kraków dnia 29 lipca 1895.
Magistrat stoł. król. miasta Krakowa. 5283



POMPY
wszelkiego rodzaju do celów domowych i publicznych, do gospodarstwa, dla budowli i przemysłu.
Nowość: inoksydacyjne postępowanie według patentu Bower-Barff.
Pompy inoksydowane nie rdzewieją.
Katalogi gratis i franko.

WAGI
najnowszej, ulepszonej konstrukcyi.
Decymalne, centyzymalne i przezmianowe wagi mostowe z drzewa i żelaza, dla handlu, ruchu fabryk, rolnictwa i innych przemysłowych celów. Wagi dla osób, **wagi do domowego użytku, wagi dla bydła.**
Towarzystwo komandytowe dla fabrykacyi pomp i maszyn. 470

A. GARVENS, Wiedeń,
I. Wallfischgasse 14.
I. Schwarzenberggasse 6.
Katalogi gratis i franko.

Z drukarni Wł. Łozińskiego ul. Czarneckiego l. 12. dom Wernera (Zarządca Wł. J. Weber) Papier z fabryki papieru J. Fijałkowskich.